

G A L W O W S K A

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 —
z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką
pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Imię i Nazwisko
Biblioteka Jagiellońska
Uniwersytetu

Międzynarodowe zbliżenie gospodarcze.

Przyznać to trzeba w całej pełni, iż w roku bieżącym sprawy gospodarcze grały podczas zjazdu genewskiego rolę bardzo wybitną. Wyniki dyskusji są obfite a widoki na przyszłość pełne interesujących możliwości. Słowem — akcja w kierunku międzynarodowego zbliżenia gospodarczego pod egidą Ligi Narodów, napotyka w ostatnich czasach na szereg przykrych trudności, otrzymała w roku bieżącym poważny sukces moralny i szereg zagadnień praktycznych do rozwiązania.

Ciekawy bilans poczyniła Liga Narodów w tej dziedzinie, przedstawił w ostatnim numerze »Przeglądu Gospodarczego« dr. Tadeusz Łychowski.

Przedewszystkiem stwierdza autor, że nowe tendencje w dziedzinie gospodarczego współzycia na kontynencie europejskim wypływają z dwóch źródeł. Pierwsze — to zmiana rządu w W. Brytanii. Labour Party jest programowo zwolenniczką wolnego handlu i wrogiem protekcjonizmu gospodarczego; rząd Mac Donalda pragnie zarówno ze względów ogólnej ideologii jak i czysto utylitarnych doprowadzić do zmiany obecnych tendencji protekcjonistycznych na terenie naszego kontynentu.

Nie wystarczyłoby to jednak dla postawienia nowych tendencji w zakresie międzynarodowego współzycia gospodarczego z taką ostrością, z jaką się to stało, gdyby program polityczno-handlowy rządu robotniczego, nie uzyskał poparcia z drugiej strony, mianowicie paneuropejskich projektów p. Brianda i ściśle związanych z nimi gospodarczych planów p. Loucheura.

Owoce tego faktycznego porozumienia brytyjsko-francuskiego było zgłoszenie wspólnej rezolucji na II. komisji Zgromadzenia Ligi w sprawach dalszej akcji w kierunku zbliżenia gospodarczego. Substratem dla tej rezolucji była z jednej strony brytyjska propozycja, ujawniona przez p. Williama Grahama a dotycząca t. zw. dwu- lub trzyletniego rozejmu celnego w Europie, — z drugiej zaś — idea p. Loucheura w sprawie konferencji międzynarodowej co do zniesienia taryf celnych i t. d. W najważniejszym swym ustępie rezolucja poleca, aby przedsięwzięto rokowania między państwami, w celu doprowadzenia w możliwie najkrótszym czasie do zebrania, zwołanego przez Radę Ligi a mającego za cel swój ustalenie pierwszego układu zbiorowego, zmierzającego do zmniejszenia przeszkód w handlu i zacieśnienia oraz ułatwienia stosunków gospodarczych przez wszystkie środki, jakie będą się wydawały stosowne do użycia.

Zastanawia się dalej p. Łychowski nad tem, jak przypuszczalnie sprawa ta będzie się rozwijała w praktyce. Otóż, o ile zbierze się dostateczna liczba państw, godzących się »in principio« na umówienie się o pewien rozejm celny, o ile zawrze się odpowiedni układ wielostronny, który wejdzie w życie, rozpoczną się prace przygotowawcze do przyszłej konferencji światowej. Rokowania te mogą trwać oczywiście bardzo długo.

Wyniki podróży Mac Donalda.

Rozczarowanie prasy londyńskiej.

Londyn, 11 października. (PAT). Prasa londyńska, zarówno konserwatywna jak i liberalna wyraża dziś swoje rozczarowanie z wyników podróży Mac Donalda. Według opinii takich pism jak »Manchester Guardian«, »Daily News« i »Morning Post«, rezultat osiągnięty w Waszyngtonie jest minimalny. Korespondent amerykański liberalnej »Daily News« stwierdza przytem, że w najważniejszej sprawie, z racji której Mac Donald wyjechał aby w Waszyngtonie bezpośrednio zetknąć się z Hooverem, i dojść do porozumienia, a mianowicie w sprawie uzgodnienia wzajemnego tonażu kraw-

zowników, nie doszło do żadnego porozumienia. Usiłowania stworzenia mostu między propozycjami amerykańskimi i brytyjskimi okazały się bezskuteczne. Dlatego, też wspólna deklaracja Hoovera i Mac Donalda nie wspomina o tej najważniejszej konkretnej sprawie. W międzyczasie nadeszła zgoda Stanów Zjednoczonych na wzięcie udziału w konferencji londyńskiej pięciu mocarstw, wszystkie więc nadzieje prasy i opinii publicznej skupione są obecnie na tej konferencji, która budzi już dziś większe zainteresowanie, niż podróż Mac Donalda do Ameryki.

Waldemarasowi grozi uwięzienie.

Zaunius — bigamista?

Londyn, 11 października. (PAT). Daily Telegraph ogłasza dziś wiadomość swego korespondenta z Rygi, że Waldemarasowi grozi uwięzienie, o ile nie potrafi się on wyliczyć przed rządem z sumy 1 miliona litów, na którą nie posiada dowodów z poczynionych wydatków. Drugą sensacją stanowić ma w Kownie zjawienie się pewnej kobiety, która twierdzi, że jest żoną sekretarza generalnego kowieńskiego ministerstwa spraw zagranicznych i pra-

wej ręki Waldemarasa, Zauniusa. Zaunius niedawno ożenił się ze znaną aktorką, obecnie więc grozi mu wedle Daily Telegraph — proces o bigamię.

Kowno, 11 października. (PAT). Odbył się tu zjazd tautiników, na którym premier Tubialis wygłosił mowę odnoszącą się do sprawy Wilna. Mówca oświadczył, że w tej sprawie polityka nowego rządu pozostanie niezmienną. Zjazd jednogłośnie uchwalił votum zaufania dla nowego rządu.

Prezydent Doumergue w Belgji.

Uroczyste przyjęcie w Brukseli.

Bruksela, 11 października. (PAT). Prezydent Doumergue wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć w ministerstwie spraw zagranicznych przez ministra Hymansa. Na śniadaniu obecni byli król Albert, Briand, członekowie rządu i szereg dygnitarzy. W czasie uroczystego przyjęcia, które odbyło się w obecności króla i ksią-

żąt, prezydent Doumergue i burmistrz miasta w przemówieniach swoich podkreślili niestłabną przyjaźń dwóch narodów, ożywioną gorącym pragnieniem pokoju i bezpieczeństwa i skłonnych do wzięcia udziału we wszystkich wystąpieniach dążących do uniemożliwienia wybuchu wojny.

Wojna domowa w Chinach.

Rząd nankiński wysłał ekspedycję karną.

Nankin, 11 października. (PAT). Wybuch wojny pomiędzy rządem narodowym a wojskami Feng Ju Sianga wydaje się nieunikniony. Rząd nankiński wydał polecenie zaarrestowania dwóch najwybitniejszych generałów Feng Ju Sianga, z powodu udziału ich w akcji skierowanej przeciwko rządowi. Obaj generałowie ratowali się ucieczką. Według otrzymanych tu doniesień, oddziały Feng Ju Sianga

posuwają się na Hankou, w zamiarze stoczenia bitwy z wojskami rządowymi. Komunikat, ogłoszony przez rząd nankiński, donosi o zorganizowaniu ekspedycji karnej przeciwko wojskom Feng Ju Sianga. Powodem zorganizowania ekspedycji jest według komunikatu nielojalne postępowanie generałów Feng Ju Sianga w stosunku do rządu.

O ile w rezultacie owe projektowane prace przygotowawcze posuną się tak daleko, że będzie możliwe zwołanie już owej konferencji światowej, to Liga Narodów ma zwołać taką konferencję. Zaznaczyć przytem należy, że w obecnym układzie stosunków międzynarodowych rząd brytyjski nie wejdzie do żadnego porozumienia międzynarodowego, które miałyby odcień antyamerykański. To nadaje bardzo specyficzną barwę polityczną całokształtowi projektu.

Co się tyczy stosunku, jaki do tych projektów ma zająć Polska, to oczywiście jest tam wiele rzeczy, które

z zastrzeżeniami możnaby przyjąć, wiele również takich, co do których trzeba by ustosunkować się negatywnie. W każdym razie pewnym powinno być jedno: Polska nie może pozostać poza nawiasem tych prac. Skoro weszliśmy już raz w krąg gospodarczych stosunków europejskich, musimy w nim pozostać. Tem konieczniejsze jest rychło sprecyzowanie taktyki, jaką przyjmujemy wobec tych nowych projektów międzynarodowego zbliżenia gospodarczego.

P. PREZYDENT DOKTOREM HONORIS CAUSA.

Wilno, 11 października. (PAT). W związku z jubileuszem Uniwersytetu Stefana Batorego, senat akademicki nadał Panu Prezydentowi Rzpltej Ignacemu Mościckiemu tytuł doktora honoris causa. Uniwersytet opracowuje tekst dyplomu, który w najbliższym czasie będzie uroczyście wręczony Panu Prezydentowi. Poza tem Uniwersytet ofiarowuje Panu Prezydentowi medal pamiątkowy, wybitny ze srebra i wydaną z okazji jubileuszu księgę pamiątkową.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI KONFEROWAŁ Z MIN. ZALESKIM.

Warszawa, 12 października. (AW). Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj Ministra Spraw Zagr. Zaleskiego i odbył z nim dłuższą konferencję w Sulejówku.

MORSKA KONFERENCJA PRACY.

Genewa, 12 października. (AW.). Obrady morskiej konferencji pracy przechodzą kryzys. Delegaci pracodawców angielskich zgłosili rezolucję, skierowaną przeciwko mianowanemu przez rząd angielski delegatowi Trade Unionów jako przedstawicielowi interesów marynarzy. Pracodawcy angielscy, poparci przez całą grupę pracodawców grożą powstrzymaniem się od udziału w konferencji. Rezolucja, posiadająca charakter manifestacji przeciwko Labour Party ma być omawiana w sobotę. W razie ustąpienia Wielkiej Brytanii wynik konferencji byłby problematyczny, albowiem Wielka Brytania oraz Norwegia, która nie bierze udziału w konferencji, reprezentują 50 proc. tonażu marynarki handlowej.

SKARGI WYBORCZE.

Warszawa, 12 października. (AW.). W początkach przyszłego miesiąca przystępuje t. zw. Izba do spraw wyborczych Sądu Najw. do rozpatrzenia skarg, wniesionych przez wyborców co do sposobu przeprowadzenia wyborów do ciał ustawodawczych w r. 1927 i co do ważności mandatów poszczególnych posłów i senatorów. Załatwienie skarg potrwa około 3 miesięcy, gdyż ogółem wniesiono do Sądu Najw. przeszło 150 skarg.

URLOP CZICZERINA.

Berlin, 11 października. (PAT). Wedle doniesień z Moskwy, rząd sowiecki postanowił przychylić się do prośby komisarza ludowego Cziczeryna, bawiącego obecnie w jednym z uzdrowisk niemieckich i przedłużyć mu urlop do 1 stycznia 1930. Zastępować Cziczeryna będzie nadal Litwinow. Sprawa prośby Cziczeryna o dymisję wedle tychże wiadomości ma być załatwiona dopiero w listopadzie, na posiedzeniu egzekutywy.

POMOC NIEMIECKA DLA TERENÓW WSCHODNICH.

Berlin, 12 października. (P. A. T.). Komisja wschodnia sejmiku pruskiego przyjęła wniosek, żądający wstawienia do budżetu na r. 1930 kwoty 10 i pół miliona marek, przeznaczonych na pomoc dla terenów wschodnich.

Po procesie Tuki.

Przez dwa przeszło miesiące opinia publiczna Czecho-Słowacji śledziła z największym napięciem przebieg największego w dziejach republiki czesko-słowackiej procesu politycznego. Przed sądem w Bratisławie stanął wiceprezes słowackiego stronnictwa ludowego, poseł tego stronnictwa do sejmu czeskiego, dr. Adalbert Tuka wraz z dwoma towarzyszącymi. Stanął oskarżony o zbrodnię ciężką, zbrodnię zdrady wojskowej i spisku przeciw republice, popełnioną wedle aktu oskarżenia przez to, że rzekomo w r. 1923 i 1924 stworzył w Wiedniu wywiadowczą kancelarię, że porozumiewał się z zagranicznymi agentami, że podał stan, uzbrojenie i inne dane dotyczące armii czeskiej zastępcom obcego państwa i że następnie zorganizował „Rodobranę“, która była do tego przeznaczona, by wywołała powstanie na Słowaczynie i umożliwiła wojskom obcym wejście na ziemię republiki, by oderwać Słowaczczyznę gwałtem od państwa a wcielić ją do obcego państwa.

Co się tyczy samego procesu, to nie wykazał on ponad wszelką wątpliwość ani stosunków, jakie miał rzekomo utrzymywać Tuka do węgierskich kół irredentystycznych ani też zorganizowania i prowadzenia przez niego szpiegowskiej centrali w Wiedniu. Natomiast przyznał Tuka, że interesowanym kołom zagranicznym udzielał informacji o słowackich tendencjach autonomistycznych i że czynił to na rozkaz partii. Słuchany jako świadek, wódz partii, ksiądz Hlinka potwierdził w całej pełni zeznania Tuki.

Jakkolwiek rzeczony proces był procesem o zdradę stanu, to jednak oś, około której obracały się jego najważniejsze momenty, było zagadnienie słowackie. Po jednej stronie stali zastępcy autonomii, tj. słowacka partja ludowa, po drugiej zastępcy czecho-słowackiego centralizmu. Tej kwestji proces nie tylko nie wyjaśnił ale ją owszem jeszcze bardziej zaostriżył. Tuka, który ostatecznie zapadłym przed kilku dniami wyrokiem, skazany został na 15 lat więzienia, nie stracił bynajmniej sympatii w swojej partji. Zasadzenie go może łatwo stać się zarzewiem bezwzględnej walki między autonomistami a centralistami, ku czemu nadarza się zresztą znakomita sposobność z okazji wyznaczonych na dzień 27 października wyborów do parlamentu.

„Czas“ krakowski, pisząc o wyroku w sprawie Tuki, nazywa go „zwycięstwem Tuki“. Proces ten był tylko Pyrrhusowem zwycięstwem tych, którzy go zainicjowali a faktycznym zwycięstwem tych, przeciw którym był wymierzony. Autonomiści słowaccy publicznie, przed sądem wzięli odpowiedzialność za postępowanie Tuki i zażądali wytoczenia im dochodzeń. Główny cel procesu, rozbitcie autonomistów, zrobienie z Tuki i jego najbliższych przyjaciół wyrzutków

Kapitulacja Trockiego.

Berlin, 12 października. (P. A. T.). »Berliner Tageblatt« donosi z dobrze poinformowanego źródła, że Trocki oraz Rakowski wystosowali z Konstanty nopola, pod koniec września b. r., prośbę do instancji kierowniczej rosyjskiej partji komunistycznej, w której proszą o przyjęcie ich do partji. Trocki zwrócić się miał do swoich zwolenników z wezwaniem, aby również przyłączyli się do jego kroku, powołując się na to, że kierunek partji stalinowców uległ ostatnio radykalizacji, wobec czego nie istnieje już żadna zasadnicza rozbieżność między oficjalną polityką partji a stanowiskiem opozycji lewicowej. Prośba Trockiego do dziś dnia pozostaje bez odpowiedzi.

narodu słowackiego, nie powiódł się. Opowiedziało się za nim całe stronnictwo, kandydaturę jego postawiono na czele listy z okręgu koszyckiego. Tuka stał się dziś programem wielu tysięcy najlepszych synów narodu słowackiego.

Sprawa sądowa Tuki nie jest jeszcze zakończona. Nim orzeknie o

niej apelacja, Tuka może się znaleźć w parlamencie. Będzie kwestją nowego sejmu, czy go wydać zechce i potrafi.

Trzeba życzyć kierownikom sprzymierzonego z Polską państwa, by proces bratislawski był ostatnim epizodem w walce Czechów z Słowakami i by po nim zapanowała zgoda i porozumienie. Zależy to w równej mierze tak od Słowaków, jak i od Czechów. M. P.

Dalszy ciąg procesu opolskiego.

Przemówienie prokuratora i zastępcy prawnego poszkodowanych artystów polskich

Opole, 11 października. (PAT). W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano resztę świadków, poczem zabrał głos nadprokurator Wolf. Na wstępie zaznaczył on, iż sąd ma przed sobą młodzież, która w nadmiarze uczuć patriotycznych dopuściła się aktów gwałtu. Czyny, zarzucane oskarżonym, są tem więcej pożałowania godne, że skierowane były przeciw bezbronnym ofiarom i niewinnym osobom. Czyny te zasługują na najostrejsze potępienie i zdaje się, że nie znajdzie się ani jeden uczciwy Niemiec, któryby zaaprobował walkę polityczną, prowadzoną podobnymi metodami. Choćby nawet niektóre z zeznań świadków polskich były przesadzone, to jednak reszta stwierdzonych faktów jest dość obciążająca i wystarczająca, aby czyny te pozostawiły planę na honorze Niemiec. Prokurator odpiera zarzut, jakoby policja zawiodła a nawet pomagała tłumowi w maltretowaniu polskich artystów. Wyniki śledztwa nie wykazały, żeby żołnierze Reichswehry brali w tem udział.

W konkluzji oskarżyciel stawia wniosek o uwolnienie 10 oskarżonych, których obecność w tłumie nie została udowodniona, następnie wnioski o uwolnienie oskarżonego Kaducha ze względu na jego wiek a zwłaszcza ze względu na jego niedorozwój umysłowy, z tem, żeby mu sąd udzielił nagany. Co do reszty oskarżonych prokurator wnosi o karę 8 miesięcy więzienia za ciężkie naruszenie miru powszechnego oskarżonych: Nawaji, Polstera i Zentnera, dalej 6 miesięcy więzienia Wichalli jako moralnie odpowiedzialnego za wypadki, po 4 miesiące więzienia dla Podsady, Haupta i Michalczyka, wreszcie 2 miesiące więzienia dla Bernarda.

Zastępca oskarżycieli ubocznych adw. Simon w 40-minutowym przemówieniu podkreślił, że podobne wypadki jak w Opolu nie wydarzyły się nigdzie w Niemczech. Adwokat Simon polemizuje w wywodami prokuratora, jakoby oskarżeni działali pod wpływem nadmiaru uczuć patriotycznych i stwierdza, że grają tu rolę inne motywy, a mianowicie chęć udawania bohaterów, a zwłaszcza żądza ucisku. W obecnym wypadku chodzi o zorganizowanie pogromu artystów polskich, na co wskazują przygotowania, jak artykuły dziennikarskie, ulotki i zebrania tych ludzi. Adw. Simon uważa, że obecny proces nie ma charakteru politycznego, bo przedstawienie w Opolu nie było organizowane dla celów propagandowo-politycznych. Urządzanie takich imprez ma zaspokoić jedynie potrzeby kulturalne ludności mówiącej po polsku. Wiadomo bowiem, mówił adw. Simon, że dwie trzecie a może nawet trzy czwarte ludności powiatu opolskiego podało podczas ostatniego spisu ludności język polski i częściowo polski i niemiecki, jako język ojczysty, a tylko jedna trzecia albo jedna czwarta sam język niemiecki.

Następnie przemawiali i obrońcy oskarżonych, których przemówienia cechowało usiłowanie obniżenia wiarygodności zeznań świadków polskich. Domagają się oni bądź uwolnienia oskarżonych bądź też zniesienia kary do minimum.

W końcu krótką replikę wygłosił prokurator, polemizując z wywodami obrońców. O godz. 19.30 przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając wyrok na jutro, godz. 13.

Nacjonaliści gdańscy demonstrują dalej przeciw Polsce.

Gdańsk, 11 października. (PAT). Prowadzona przez nacjonalistyczno-niemieckie koła gdańskie akcja mająca na celu zatruwanie atmosfery polsko-gdańskiej i urabianie nastrojów antypolskich, trwa w dalszym ciągu.

W ramach tej akcji odbyło się wczoraj zgromadzenie, zwołane przez gdańskich hitlerowców, na którym referat o przyszłości Niemiec wygłosił osławiony agitator hitlerowski z Królewca, Koch. W pierwszej części swego przemówienia omówił on obecną sytuację Niemiec, w drugiej zaś sytuację Gdańska, przyczem przytoczył treść rzekomego polskiego memorjału, wręzonego w Paryżu. W memorjale tym Polska twierdzi rzekomo, że ko-

rytarz pomorski jest pod względem wojskowym niemożliwy do utrzymania i że wobec tego należy przyłączyć do Polski Gdańsk i większą część Prus Wschodnich. Reszta Prus Wschodnich byłaby pozostawiona pod ochroną Ligi Narodów i zarządzana jako obszar mandatowy przez Niemcy i Polskę. W razie odrzucenia tych żądań — twierdzi Koch — oświadcza Polska w tym memorjale, że poszuka swych praw poza Ligą Narodów.

Przy tej sposobności należy wyrazić zdziwienie, że miejscowe czynniki wolnego miasta tolerują tego rodzaju wystąpienia, utrudniające wzajemne stosunki polsko-gdańskie.

St. Zjedn. przyjęły zaproszenie do udziału w konferencji morskiej.

Londyn, 11 października. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych przyjął zaproszenie rządu brytyjskiego do udziału w konferencji pięciu mocarstw morskich, która ma się odbyć w styczniu roku przyszłego. Komunikat rządu, zawiadamiający o przyjęciu zaproszenia, wy-

raża nadzieję, że konferencja zjednoczy sygnatarjuszy traktatu waszyngtonskiego w dyskusji, w której punktem centralnym będzie art. 21 traktatu i która zapewne nie pominie pozostałych klas statków wojennych.

Niemcy pracują nad ochroną republiki.

Rząd Rzeszy zajmie się w najbliższym czasie projektem nowej ustawy o ochronie republiki. Projekt został opracowany przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem sprawiedliwości i zawiera szereg zmian w porównaniu z ustawą z 21 lipca 1922. Projekt ten przede wszystkim sięga dalej aniżeli stara ustawa, gdyż odłąd stać będą pod ochroną wszystkie osoby, zajmujące stanowisko w życiu politycznym.

Jak podaje prasa niemiecka, zagrożą projekt karą następujące czyny:

- 1) udział w związkach i zмовach, zmierzających do popełnienia przestępstwa przeciw życiu osoby z powodu jej działalności politycznej;
 - 2) zaniechanie doniesienia władzy lub zagrożonej osobie o związku lub zмовie pod 1) wymienionej;
 - 3) ataki na życie i ciało osoby z powodu jej działalności politycznej.
 - 4) popieranie sprawy takich czynów;
 - 5) udział lub popieranie tajnego lub antypaństwowego związku, mającego na celu obalenie republikańskiego ustroju państwa lub kraju;
 - 6) należenie do tajnego lub antypaństwowego związku, którego członkowie posiadają broń bez zezwolenia;
 - 7) znieważanie i wyszydzanie republikańskiej formy rządu, prezydenta państwa lub członka rządu państwa albo kraju;
 - 8) znieważanie i wyszydzanie barw państwowych i krajowych;
 - 9) znieważanie osoby, która została zamordowana z powodu swej politycznej działalności;
 - 10) wzywianie do gwałtownych czynów przeciw osobom, biorącym udział w życiu politycznym, albo też pochwalanie takich czynów gwałtownych lub też zdrady głównej, zwróconej przeciw republikańskiej formie rządu.
- Poza karą więzienia, przewidziany jest za pewne czyny przymusowy pobyt w pewnej określonej miejscowości, utrata praw, nabytych z publicznych wyborów, utrata pensji i emerytury urzędniczej.
- Zgromadzenia, na których rozgrywają się czynności, przeciwne ustawie ma policja rozwiązywać, a to samo dotyczy i stowarzyszeń, których majątek w tym wypadku przechodzi na rzecz państwa lub kraju. Wobec prasy hołdującej zakazanym w ustawie tendencjom, przewidziane są odpowiednie represje.
- A.

Zakończenie obchodu ku czci Pułaskiego.

Waszyngton, 12 października. (PAT). Wczorajsze uroczystości Pułaskiego w Waszyngtonie rozpoczęły się o godz. 8.30. Obydwie delegacje polskie udały się na grób Nieznanego Żołnierza w Arlington, gdzie pułkownik Zahorski i porucznik Zarychta złożyli wieniec w imieniu Marszałka Piłsudskiego, a pułkownik Głogowski wieniec w imieniu armji polskiej.

W południe prezydent Hoover przyjął w Białym Domu obydwie polskie delegacje, cywilną i wojskową, które przedstawił mu ambasador Filipowicz.

O godzinie 1.15 w klubie pracy odbyło się śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Ambasador Filipowicz w krótkim przemówieniu w imieniu Rządu polskiego podziękował za piękny dar prezesa Werwińskiego i oświadczył, iż podda myśl, by biust Pułaskiego był umieszczony w Warszawie jest biust Pułaskiego na Kapitolu w Waszyngtonie. Po śniadaniu udano się po przez ulice przybrane polskimi i amerykańskimi flagami pod pomnik Pułaskiego, gdzie delegacje złożyły wieniec. Uroczystości zakończyło przyjęcie w ambasadzie polskiej.

Zmiany w szkolnictwie.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Radziechowie, rozporządzeniem z dnia 1 września 1929 r. Nr. 309 z 1929 r. przeniosła z dniem 1 września 1929 r. na własną prośbę p. Janinę Olijnykową, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Grzymałowie do 2-kl. publ. szk. powsz. w Sznarzewie.

Kuratorjum O. S. I. przeniosło na własne prośby: rozporządzeniem z 31 sierpnia 1929 r. Nr. I. 27.170 z 1929 r. z dniem 1 sierpnia 1929 r. w obrębie powiatu przeworskiego p. Janinę Höllerową, nauczycielkę 6-kl. publ. szk. powsz. w Urzędowcach do 4-kl. publ. szk. powsz. w Świętoniewej; rozporządzeniem z 31 sierpnia 1929 r. Nr. I. 30.347 z 1929 r. z dniem 1 września 1929 r. w obrębie powiatu brodzkiego p. Eugenję Kisterównę, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Hłuszcynie, do 3-kl. publ. szk. powsz. w Pańkowicy; rozporządzeniem z 31 sierpnia 1929 r. Nr. I. 27.755 z 1929 r. z dniem 1 września 1929 r. w obrębie powiatu przemyskiego, p. Władysława Koczaję, kierownika 2-kl. publ. szk. powsz. w Ostrowie, na stanowisko nauczyciela do 7-kl. publ. szk. powsz. im. A. Mickiewicza w Przemyslu; rozporządzeniem z 7 września 1929 r. Nr. I. 28.850 z 1929 r. z dniem 1 października 1929 r. p. Marię Demianczukównę, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Wygodzie Boryszkowieckiej, powiatu Borszczów, do 5-kl. publ. szk. powsz. w Iwanowcach, powiatu Kołomyja oraz rozporządzeniami z 14 września 1929 r. Nr. I. 28.851, 30.968 i 30.969 z 1929 r. z dn. 1 października 1929 r. w obrębie powiatu kołomyjskiego, p. Eudoksję Stasiukównę, nauczycielkę 5-kl. publ. szk. powsz. w Iwanowcach, do 5-kl. publ. szk. powsz. w Chlebczynie Leśnym; p. Julję Kossowską, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Żukoninie, do 3-kl. publ. szk. powsz. w Kamionce Małej i p. Irenę Manulakównę, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Kamionce Małej, do 5-kl. publ. szk. powsz. w Chlebczynie Leśnym.

Rada Szkolna Powiatowa w Kolbuszowej, przeniosła z dniem 1 września 1929 r. na własną prośbę p. Karolinę Przybylską, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Klatkach, do 4-kl. publ. szk. powsz. w Trzebosi.

Rada Szkolna Powiatowa w Kopyczyńcach, przeniosła z dniem 1 września 1929 r. na własne prośby: p. Anatólę Mrzakównę, z publ. szk. powsz. w Kociubińcach, do 5-kl. publ. szk. powsz. w Orzyszkowcach; p. Katarzynę Kowalikową z publ. szk. powsz. w Czacharach do 3-kl. publ. szk. powsz. w Tuszańcu; p. Irenę Moyszeowiczównę z publ. szk. powsz. w Zielonej do 4-kl.

publ. szk. powsz. w Sidorowie; p. Bohdana Dumanowskiego z publ. szk. powsz. w Hryńkowcach do 6-kl. publ. szk. powsz. w Kociubińcach; p. Henrykę Müllerównę z publ. szk. powsz. w Liczkowcach do 7-kl. publ. szk. powsz. w Chorostkowie i p. Marię Seńkowską z publ. szk. powsz. w Wierzchowcach do 5-kl. publ. szk. powsz. w Liczkowcach.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Skolem, zamianowała z dniem 1 września 1929 r. nauczycielami publicznych

szkół powszechnych kandydatów zawodu nauczycielskiego: p. Jakóba Ziembę w 7-kl. publ. szk. powsz. w Synowódzku Wyżnem; p. Zofję Kolpę w 2-kl. publ. szk. powsz. w Felizientalu; p. Helenę Bembekównę w 3-kl. publ. szk. powsz. w Ławocznem; p. Marię Mironowicz w 4-kl. publ. szk. powsz. w Podhorodcach; p. Stefana Skrutenia w 4-kl. publ. szk. powsz. w Rożance Wyżnej; p. Ludwika Miazgowicza w 1-kl. publ. szk. powsz. w Korczyńce Szlacheckim i p. Jadwigę Probstównę w 1-kl. publ. szk. powsz. w Hrebenowie.

Radjofonja w Polsce solą w oku Niemców.

Z powodu ogłoszenia w pismach polskich planu rozbudowy polskiej sieci radjofonicznej, daje się zauważyć w prasie niemieckiej zaniepokojenie a nawet zdenerwowanie dość silne. Zwraca na nie uwagę w „Kurjerze Warszawskim“ p. dr. Marjan Stępowski. W szczególności cytuje nader w tym względzie charakterystyczny artykuł „Berliner Börsen Zeitung“, który warto w tem miejscu powtórzyć. Oto co pisze (tłustemi czcionkami) na naczelnym miejscu dziennik niemiecki:

„Plany polskie — przybrały obecnie realne kształty. Przewiduje się w nich nie tylko wybudowanie już dawniej zamierzonych stacji w Bydgoszczy i Toruniu oraz wzmoczenie siły stacji poznańskiej, ale także budowę nowych stacji w Grudziądzu, Gdyni, Łomży i Suwałkach. (?) Mają to być stacje przekaźnikowe o małej stosunkowo sile, ale kierowane będą z Warszawy, która ma otrzymać nową radjostację o sile 120 kw. w antenie. Nie można zaprzeczyć szerokiego rozmachu tym planom, ale z chwilą ich urzeczywistnienia, wzduż jego pogranicza i w jego najbliższym sąsiedztwie, powstanie łańcuch, złożony z ośmiu stacji, które od Krakowa na południu, przez Katowice i Poznań, sięgać będą po morze Bałtyckie, a na granicy Prus Wschodnich, aż po granice Litwy. Tym sposobem Prusy Wschodnie, a do pewnego stopnia także i Gdańsk, ze wszystkich stron będą okrażone polskimi stacjami. Cel tej polskiej sieci radjowej nie może ulegać wątpliwości. Chodzi o to, aby propaganda polska przenikała silniej, niż dotąd, w niemieckie obszary pograniczne, a przede wszystkim do Gdańska i Prus Wschodnich i aby te dwie, jedyne tutaj stacje: Gdańsk i Królewiec, zagłuszyć, albo może nawet zmusić zupełnie do milczenia.

Stoimy zatem wobec nowego planu polskiej ofensywy radjowej, kryjącej w sobie wielkie niebezpieczeństwo, wobec których nie możemy po-

zostawać bierni. Przedewszystkiem muszą być wzmocnione stacje w Gdańsku i Królewcu i wybudowane nowe stacje w północnej stronie granicy Prus Zachodnich, oraz we wschodniej części Prus Wschodnich. Dziś prowincje te otrzymują audycje ze stacji w rylskiej, oddalonej prawie o 250 km. od granicy. Stacja ta jednak nie będzie w stanie przeciwdziałać w dostatecznej mierze audycjom z Poznania i w „polskim korytarzu“. Trzeba więc na pograniczu dać dwie stacje przekaźnikowe, kierowane bądź z Berlina, bądź też z Królewca. Miejscem najodpowiedniejszym byłaby z jednej strony Piła (Schneidemühl), a z drugiej strony Olsztyn, ten ostatni, ze względu na swe wyjątkowo korzystne położenie i jako główne miasto regencji.

Jest rzeczą znamionną, że ta polska ofensywa stanowi tylko część znacznie większej ofensywy, która się zwraca także przeciwko Litwie, Ukrainie i Czechosłowacji. Przeciwno Litwie wzmocnia Polska swoją stację w Wilnie, a przeciwko Ukrainie i Czechosłowacji buduje, zapowiadana już dawniej, 20-kilowatową stację we Lwowie. Ta ostatnia będzie, zdaje się, służyła polskiemu celom mocarstwowo-politycznym, zwróconym przeciwko rosyjskiej części Ukrainy i Słowacji, które na wiosnę br. znów silniej zaznaczyły swoje istnienie. Czechosłowacja już odpowiedziała wzmocnieniem swoich stacji w Pradze i Brnie, oraz wybudowaniem nowej stacji w Morawskiej Ostrawie, która już niebawem będzie skończona.

Niemcy już w roku ubiegłym dały Polsce do zrozumienia, że nie będą biernie przyglądały się polskiej propagandzie radjowej na swoim pograniczu. Wtedy chodziło o podniesienie energii radjostacji w Gliwicach do 12 kw. dla obrony przed propagandą, wysyłaną na Śląsk niemiecki z polskiej radjostacji w Katowicach. Obecnie nowe zamierzenia polskie w Poznaniu, w korytarzu pomorskim i na granicy

Prus Wschodnich wskazują jasno, że nadszedł już czas, aby i w innych częściach pogranicza naszego z Polską pomyśleć o podobnych środkach obrony.

Oczywiście zrozumiałem jest, że cały ten alarm nie jest niczem innym, jak nową hecą antypolską.

Pobudki, któremi się kieruje w tej rozbudowie dyrekcja Polskiego Radia, są głównie natury finansowej. Z powodu małego zasięgu radjostacji warszawskiej i braku stacji w niektórych częściach kraju, liczba radioabonentów w Polsce nie zwiększała się, lecz od dłuższego czasu stoi na martwym punkcie. Nie dosięgła jeszcze nawet ćwierci miliona. Chcemy jednak, i mamy zresztą prawo mieć w kraju taki zasięg, aby w całej Polsce można było fale radjowe chwycić na najprostsze odbiorniki. Nie robimy nic innego, tylko z dwuletnim opóźnieniem to samo, co już nieco dawniej zrobili u siebie Niemcy, którzy dzięki swej intensywnej pracy potrafili zdobyć już blisko trzy miliony radioabonentów! Polska liczy o połowę mniej mieszkańców, aniżeli Niemcy, pragnie też zdobyć w kraju bodaj półtora miliona radioabonentów, czyli połowę tego, co mają Niemcy.

Dopatrywanie się w tem jakiejś politycznej propagandy jest rzeczą śmieszna.

I. Zjazd filologów słowiańskich w Pradze.

Na pierwszym międzynarodowym zjeździe filologów słowiańskich przeprowadzono dyskusję w sprawie naukowego wydania dzieł pisarzy słowiańskich, o problemach ewolucji literatur słowiańskich, o najbliższych zadaniach studjów nad średniowiecznymi literaturami słowiańskimi, o synchronicznej metodzie współczesnych literatów słowiańskich, wreszcie o kwestji porównawczego studjum literatur słowiańskich i podań ludowych.

W sekcji lingwistycznej wygłoszono 15 referatów. Ponadto przeprowadzono dyskusję o zasadach geografii językowej, o problemach wszechsłowiańskiego atlasu lingwistycznego i o zagadnieniach metodycznych słowiańskiej leksykografii.

W sekcji pedagogiczno-dydaktycznej dyskutowano o zastosowaniu nowych kierunków językoznawstwa w szkołach średnich przy nauczaniu języka ojczystego i języków słowiańskich, oraz zajmowano się szczegółowo kwestjami, związanymi z nauczaniem języka słowiańskiego w szkołach średnich, handlowych i innych zawodowych.

J. G.

Ś. p. Jacek Malczewski.

Śmierć Jacka Malczewskiego. Słowa te targnęły duszą wszystkich Polaków, którzy w jakikolwiek sposób i z jakikolwiek pobudek zetknęli się z malarstwem. Objaw to prosty i zrozumiały, gdyż z pewnością żaden z dotychczasowych mistrzów polskich, nie wyłączając nawet Matejki, nie trafił tak bezpośrednio do duszy polskiej oraz nie wniósł, poza tematem zaczerpniętym z historii i życia polskiego, do sztuki rodzimej tylu pierwiastków swoistych, które mogłyby dać podstawę odrębnej, własnej sztuce polskiej.

Trudno byłoby zdecydowanie i konkretnie określić, gdzie mieszczą się owe odrębne cechy, oraz odgraniczyć je od elementów właściwych innym narodom, w każdym razie jednak, znajdują się one przede wszystkim w wyrazie psychologicznym dzieł Malczewskiego. Owa zaduma, owa tajemnicza ekspresja, płynąca z oblicza prawie każdej postaci, owe silnie napięte, lecz cierpieniem lub raczej jakimś fatalizmem zduszone, życie wewnętrzne, to są nie-

wątpliwie wraz z tematem oryginalnym i nam bliskim, najważniejsze pozycje, w których odnajdujemy polskość sztuki dopiero co zgasłego artysty. Nie należy jednak rozumieć, że wymienione cechy są owym polskim pierwiastkiem, gdyż znajdziemy je w malarstwie każdego prawie narodu, lecz o polskości ich decyduje odrębna jakość, rzecz można pewne romantyczne zabarwienie, właściwe duchowi polskiemu tego okresu, w którym żył i pracował Malczewski. Może właśnie ów kontakt psychiczny z gasnącem już, lecz drogiem naszym wspomnieniem, nastawieniem duchowym schyłku dziewiętnastego i początku dwudziestego wieku, czyni sztukę Jacka bliską nam i drogą.

Czyżby na tem wyczerpywała się wielkość sztuki Malczewskiego? Nie, to, co dotychczas o nim zostało powiedziane, to tylko tłumaczenie silnego związku, istniejącego między nami, a jego twórczością. Wielkość sztuki Malczewskiego wypływa przede wszystkim z olbrzymich jej walorów kom-

pozycyjnych, czy to weźmiemy pod uwagę układ linii, a przede wszystkim mas, czy też harmonizację rozległej skali barwnej. Kompozycja jego obrazów bywa zazwyczaj ogromnie prosta, często niemal schematyczna, jednakże przeprowadzona z taką mocą i uzupełniona tak wyrazistą stroną psychologiczną, iż widz sobie najczęściej z tego nie zdaje sprawy, ujęty silną jednością formy i wyrazu.

Jeżeli wzięlibyśmy pod uwagę kierunek artystyczny, któremu hoidal Malczewski, utarło się u nas, zresztą nie bez dostatecznej podstawy, uważać go za realistę, czy też naturalistę. Niewątpliwie tak jest, gdyż treść swoich obrazów czerpie z rzeczywistości przyrodniczej, przy lekkim tylko stylizowaniu, silniejszym jedynie w dziedzinie barwy, jednakże, nie było jego celem zbliżenie się w swych dziełach do przyrody, ale zużycie jej do celów artystycznych, przez dokładne zapoznanie się z walorami estetycznymi, zawartymi w naturze. Obok tego, należy jeszcze podkreślić przynależność Malczewskiego do ekspresjonizmu, pojętego nie jako deformacja, zdążająca do piękna czysto formalnego, lecz kierunku sztuki, się-

gającego w głąb duszy ludzkiej i wprowadzającego „nieświadome“, tkwiące u podstaw każdej psychiki ludzkiej, jako bardzo ważny czynnik artystyczny, na dominujące miejsce w dziełach sztuki.

W końcu zaznaczyć się musi ową bezpośredniość przeżyć, wlaną przez Malczewskiego w swoje utwory, bezpośredniość, która jest może najlepszym wykładnikiem ich wartości artystycznych. Brak w nich zazwyczaj »roboty«, brak intelektualnych rozważań, brak wzorowania się na cudzych przykładach. Wszystko jest jednolite, konsekwentne i wypływające z jednego źródła — natchnienia, a nawet rzecz można, zrozumiałe artystyczne, chociaż interpretacja ikonograficzna napotyka często na wielkie trudności, omal, że nie do rozwiązania.

Oddając w tych kilku rysach hołd geniuszowi zgasłego artysty, czuje się, iż zdobycze, które on osiągnął, zostaną trwałym dorobkiem artystycznym Narodu polskiego, a sam artysta żyć będzie wiecznie w duszach rodaków.

Najosobliwsze biblioteki świata.

Organizacja publicznych bibliotek rozwija się stopniowo z biegiem wieków i osiągnęła współcześnie niezwykle imponujące rozmiary. W ostatnich czasach specjalnie Amerykanie dokonali energicznych wysiłków, aby stworzyć u siebie takie biblioteki, jakie w kulturalnych państwach Europy powstawały w ciągu długich wieków.

Morgan, Rockefeller, Vanderbildt i inni miliardery Stanów Zjednoczonych wyznaczili na ten cel olbrzymie sumy. I istotnie udało im się w zdumiewająco krótkim czasie stworzyć imponujące swymi rozmiarami księgozbiory. Mimo to jednak Amerykanom nie udało się stanąć w tej dziedzinie na czele cywilizowanych narodów.

Największa biblioteka świata, wyposażona w 4 i pół miliona tomów, jest zawsze dotąd „Bibliothèque Nationale” w Paryżu. Na drugim i trzecim po niej miejscu kroczą dziwnym zbiegiem okoliczności dwie biblioteki rosyjskie w Petersburgu, obie zarządzające ponad 4 miliony tomów każda. Pierwsza z nich, to biblioteka państwowa, druga biblioteka Akademii Umiejętności. Po nich doniero idzie z kolei amerykańska biblioteka w Waszyngtonie, wyposażona w 3,6 milionów tomów.

Na dziewiątym miejscu dopiero stoją w tej statystyce Niemcy, ze swą berlińską biblioteką państwową, wyposażoną w 2.2 miliony tomów. Za to posiadają Niemcy wielkie bogactwo rozmaitych dużych bibliotek w starych miastach uniwersyteckich i wielkich środowiskach handlowych. Berlin odznacza się inną jeszcze specjalnością,

a mianowicie biblioteką, z którą połączona jest czytelnia dla ślepców. Znajduje się w niej 29 specjalnych czasopism, drukowanych dla ślepców, oraz rozmaite książki, przystosowane do ich lektury. — Polska jakkolwiek nie może konkurować pod względem wielkości bibliotek z tymi olbrzymami, posiada jednak kilka bibliotek o światowym znaczeniu. I tak biblioteka uniwersytetu warszawskiego szczyści się księgozbiorem, liczącym 732.000 tomów, Jagiellońska w Krakowie ma 600.000 tomów, prawie tyle Ossolineum, biblioteka uniwersytecka lwowska 346.000, poznańska 352.000, wileńska 320.000.

Należy pamiętać, że przed 150 laty posiadaliśmy bibliotekę która liczyła się do największych w Europie: 300.000-czny księgozbiór Załuskich. Wzbogacił on później biblioteki rosyjskie... Malutki fragment tego księgozbioru wrócił obecnie drogą rewindykacji do Polski...

Wielką starą bibliotekę posiada również Wiedeń, który poszczycić się może także inną osobliwością, a mianowicie największą książką ze wszystkich istniejących na świecie. Kartki tej książki są ponad metr wysokie. Szerokość ich wynosi blisko metr. Karty te, to tablice z cienkiego drzewa, po obu stronach obciążone pergaminem. Nie są one rzecz prosta, sprawne w zwyczajny sposób, lecz stanowią i pod tym względem unikat w swoim rodzaju. Osobliwa ta księga jest t. zw. księgą zmarłych, pochodząca z r. 1410, w której zapisani są wszyscy ojcowie klasztoru Dominikanów, zmarli od tej pory w Wiedniu.

Ze Związku literatów w Wilnie.

Staraniem Związku zawodowego literatów polskich w Wilnie, odbyło się w murach b. klasztoru OO. Bazylianów poświęcenie nowej siedziby Związku literatów, mieszczącej się w dawnym więzieniu Filomatów. Zarazem odbyło się otwarcie celi Konrada, która została oddana Związkowi literatów w Wilnie do użytku przez władze rządowe.

Poświęcenia nowego lokalu Związku donosił ks. biskup Bandurski w obecności Ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego, dyrektora Departamentu

sztuki Jastrzębowski, Woj. Raczkiewicz, prezesa Akademii Umiejętności prof. Kostaneckiego, oraz przedstawicieli świata naukowego, literackiego i licznej publiczności. Przemawiali prof. Ujejski, Woj. Raczkiewicz, który powierzył opiece Związku literatów celę Konrada, prezes Związku literatów prof. Pigoń, Andrzej Strug, w końcu biskup Bandurski. W związku z tą uroczystością nadeszło do wileńskiego Związku literatów wiele depech od zrzeszeń literackich z całego kraju.

Z Teatru Małego.

„Proces Mary Dugan“, rozprawa sądowa w trzech aktach Bayarda Veillera, przekład Emila Chaberskiego.

Teatr nasz zdobył »gwóźdz« sezonu. Tak sędzę i pono się nie mylę, a cieszę się bardzo, że sympatyczna nasza i ofiarna kooperatywa aktorska trafiła na złotodajną żyłę, do jej życia — bodaj skromnego — niezbędnie potrzebna.

Dodatek do głównego tytułu trafny. To nie komedia, ani dramat, jeno istotnie rozprawa sądowa. Pomysł doskonały, reżysersko przeprowadzony bardzo pomysłowo. Fabuła bogata i nie zwykle interesująca, ot choćby tak, jak sensacyjne powieści Wallace'a — trzyma publiczność w wysokim napięciu po koniec rozprawy. W jej przerwach padają domysły: »Kto winien zbrodni zagadkowego morderstwa?« Wszystkie zawodzą. Zagadkę wyjaśniają sceny ostatnie.

Fabuły jednak nie wyjawię, bodaj nawet w ogólnikach, pragnę bowiem, by i publiczność dalszych przedstawień — a będzie ich niezawodnie sporo — w gorączkowym napięciu czekała rozwiązania tragedji życia Mary Dugan.

Nad wartością literacką utworu p. Bayarda Veillera zastanawiać się również nie mam zamiaru. Pomysł ciekawy wyzyskał on bardzo zręcznie i odniósł sukces zasłużony. To wystarczy.

A gra artystów?

Niespodzianka bardzo miła: pamięciowe opanowanie roli przez wszystkich — występuje ich legion — rzadko

spotykane we Lwowie, co umożliwiło i tempo odpowiednie i ruch na scenie zupełnie naturalny. Suflera nie słyszałem.

Grali wszyscy bardzo starannie, wielu dobrze, kilku członków zespołu doskonale.

P. Marja Malanowicz (Mary Dugan) wykazała ponownie, że nabytek to dla naszej sceny konieczny; obok niej stanęły na równym poziomie pp. Rasińska (wdowa po zamordowanym), przebrała Lewicka i doskonała wprost Dobrzańska. Grały bardzo dobrze pp. Elż. Wiczorkowska, Sabina Sawicka i Julia Nowakowska.

Z panów, na naczelne miejsce wybili się prokurator w interpretacji Artura Kwiatkowskiego, oraz obrońcy oskarżonej: Jerzy Szyndler i Czesław Strzelecki. Wszyscy trzej posiadali w swej grze momenty mocne, fascynujące widzów-słuchaczy, pożądaną naturalność, oraz konieczną rzetelność i ruchliwość. Ponadto na wyróżnienie zasłużyli pp. Ratschka, Szczepański, Przystawski, Czaki, Kazim. Lewicki i Nawrocki.

Urządzenie sceny Ign. Stahla było wiernym odbiciem sali sądowej. O reżyserji wspominałem wyżej: był to prawdziwy sukces Edw. Żyteckiego. Widownia przepelniona, oklaski częste i gorące.

—mrc.—

Z Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy.

O zainteresowaniu rosnącym wśród Polonji Stanów Zjed. A. P. dla wyników 1-szego Zjazdu Polaków z zagranicy świadczy dobitnie fakt ogłoszenia w całości tekstu »Protokołu 1-szego posiedzenia Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy« wraz ze Statutem Rady na łamach »Dziennika Związkowego«, organu najpotężniejszej organizacji polskiej w Ameryce Północnej. Tekst tego dokumentu, którego druk zajął około 500 wierszy na kilku szpaltach, przedstawia jaknajszczegółowiej pierwsze kroki organizacji, działającej w kraju z ramienia najlepiej zorganizowanych na obczyźnie rodaków naszych. Pełne ogłoszenie powyższego dokumentu przyczynić się może tylko

do wzrostu zaufania na emigracji w stosunku do egzekutywy Warszawskiego Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Echa lipcowego Zjazdu Polaków z zagranicy dosięgły Jugosławiji, gdzie dotychczas pozostaje kilka tysięcy rolników Polaków w Bośni, w otoczeniu nawpół słowiańskim, nawpół muzułmańskim. Delegaci na Zjazd z tego kraju, ożywieni jaknajlepszymi zamiarami, przystępują do nawiązania stałej łączności z krajem dzielnych osadników na obczyźnie, których dzieci skazane są na wynarodowienie, gdy kraj ojczysty nie pośpieszy im z pomocą w dziedzinie organizacyjnej, kulturalnej i oświatowej.

Po śmierci Buzdugana.

Zgodnie z postanowieniami rumuńskiej konstytucji sprawuje obecnie w Rumunii władzę królewską, — wobec nieletności króla — rada regencyjna złożona z trzech członków. Jeden z członków regencji, Buzdugan, zmarł przed kilku dniami.

Z Buzduganem zeszedł do grobu nie tylko wybitny jurysta, ale i mąż który potrafił zjednać sobie posłuch i poważanie u wszystkich partij kraju. On, w którym początkowo widziano jedynie suchego jurystę, potrafił przez roztropne powołanie w listopadzie ubiegłego roku rządu Maniu, wstąpić w pierwsze szeregi rumuń-

skich mężów stanu, których nadmiaru nigdy tam nie było. Nie jest też już dziś tajemnicą, że nagła dymisja Vintila Bratianu w roku ubiegłym jego była dziełem, czem Buzdugan obalił legendę, jakoby regencja była narzędziem w rękach partji liberalnej.

Śmierć Buzdugana stanowi dla Rumunii wielką stratę. Chwilami zdawało się, że przed Rumunią stoi okres ciężkich i przykrych przesileń. Chwilowo niebezpieczeństwo zażegnano; przeważającą większością głosów Zgromadzenie Narodowe wybrało nowego regenta w osobie Saraceanu.

M. P.

W Sowietach głodują dzieci.

Leningradzka „Krasnaja Gazeta“ pisze: „Na plenarnych posiedzeniach sekcji handlowo-społdzielczej sovietu leningradzkiego niektórzy członkowie sovietu wystąpili z projektem zaprowadzenia specjalnej porcji dziecięcej. Wniosek ten przekazano do rozpatrzenia leningradzkiemu związkowi spółdzielni konsumcyjnych. Przewodniczący związku spółdzielni konsumcyjnych na posiedzeniu sekcji oświadczył, że projekt rozporządzenia o zaprowadzeniu specjalnej porcji dziecięcej został już przygotowany.

W myśl projektu tego dzieci do lat 7 dostawać mają w postaci specjalnej porcji dodatkową ilość kaszy, ryżu, jaj, masła, cukru i mleka. Ponieważ ilość dzieci w wieku do lat siedmiu wynosi w Leningradzie około

260.000, trzeba będzie na specjalne porcje dziecięce według norm powyższych, wyasygnować miesięcznie 135 tonn ryżu, masła i cukru. 270 tonn kaszy itd.

Przewodniczący okręgowego wydziału handlowego podkreślił, że w chwili obecnej zaprowadzenie specjalnej dziecięcej porcji aprowizacyjnej jest niemożliwe, przez wzgląd na oślapaną stan leningradzkich źródeł aprowizacyjnych. Za zaprowadzeniem porcji dziecięcej kosztem odpowiedniego zmniejszenia porcji aprowizacyjnej dla dorosłych wypowiedziało się zaledwie kilku uczestników konferencji: Z tego względu trzeba było uznać, iż realizacja planu dodatkowych porcyj dziecięcych jest w danych warunkach niemożliwa.

Aparat telefoniczny, który sam rozmawia.

Przyzwyczailiśmy się w ostatnim czasie do różnych cudów technicznych, lecz są pewne wynalazki, które nawet inżynierów mogą wprawić w chwilowe zdziwienie. Do takich właśnie wynalazków należy telefon, który sam potrafi prowadzić rozmowę z naszymi znajomymi.

Wygląda to, jak cud z bajki, jest jednak rzeczywistością. Samomówiący aparat telefoniczny polega na specjalnej kombinacji drutów, dzwonków, płyt gramofonowych oraz odbiorników. Oczywiście, od samomówiącego telefonu zbyt dużo wymagać nie można. Nie należy np. przypuszczać, aby mógł on udzielać odpowiedzi na jakiegokolwiek ekscentryczne i nieprzewidziane zapytania, albo żądania. Nie jest on również w stanie »podtrzymywać rozmowy« dalej niż w granicach jednego pytania i jednej odpowiedzi. Może jednak udzielać bardzo cennych usług.

Zagadkę cudownego przyrządu najlepiej wyjaśni kilka przykładów.

Oto, gdy nikogo niema w mieszkaniu i gdy rozlega się dzwonek telefoniczny, w odpowiedzi na pierwsze zapytanie, automat udzielić może następującej informacji: »Tu mówi automat. Żadnej żyjącej osoby niema w mieszkaniu. Proszę podać swój numer telefonu«. Gdy prośba ta zostaje uwzględniona, automat natychmiast na odpowiedniej płycie rejestruje podany numer.

Inny przykład.

Ktoś telefonuje do biura po godzinie zamknięcia. Automat może udzielić odpowiedzi następującej: »Tu mówi automat. Biuro zostało zamknięte o godz. 7-ej. Jutro będzie czynne, poczawszy od 9 rano«.

Jak już z powyższego jasno widać, tajemnica polega na tem, że automat nastawia się na pewne zdanie, które mechanicznie zostaje wygłoszone wskutek odezwania się dzwonka i jakiegokolwiek wygłoszonych słów.

Nieocenione wręcz przysługi może oddać samomówiący telefon w razie pożaru. Do automatu dołączony jest bowiem specjalnie skonstruowany termometr. Jeśli w mieszkaniu, w którym automat taki się znajduje, wybuchą ogień i temperatura dochodzi do pewnego określonego stopnia, wówczas automat mechanicznie wywołuje stację, podaje jej numer najbliższego posterunku straży ogniowej i po połączeniu oświadcza: »Mówi automat z pod takiego to numeru. W mieszkaniu — pożar«.

»Kupiec«.

**Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT**

KRONIKA

Październik	12	Sobota	KALENDARZ
			Rz.-kat. Maksymilj.
			Gr.-kat. Kirjaka
			Wschód słońca g 5 m 54
Zachód " " 16 " 50			
			Długość dnia g 10 m 49

LWOWSKA

TEATR WIELKI

Sobota, 12 października o godz. 3.30 pop.: Dania Darling.

Sobota, 12 października o godz. 7.30 „Potęga przeznaczenia“.

Niedziela, 13 października o godz. 12 w południe: Poranek Leona Wyrwicza.

Niedziela, 13 października o godz. 3.30: „Wielki Kram“, przedstawienie Teatru Premier.

Niedziela, 13 października o godz. 7.30: „Wielki Kram“, przedstawienie Teatru Premier.

Poniedziałek, 14 października, o godz. 7.30: „Codziennie o 5-tej“ (tani dzień) 50% niższi.

Z Teatru Wielkiego. „Potęga przeznaczenia“, opera w 4 aktach Verdiego, pod reżyserją Tarnawskiego, po dłuższej przerwie powraca na afisz teatru w sobotę, 12-go b. m.

Rewja Zbierzchowskiego pod groteskowym tytułem „To możesz opowiadać swojej babci“, będzie pierwszym premierowym wyprzedzeniem kooperatywy aktorskiej, pod dyr. Ludwika Czarnowskiego w dziele operetkowym. Nie będzie to w niczym obniżenie linii artystycznej, bo najwybitniejsi teatrolodzy i dramaturdzy światowi przyznają rewji prawo teatralnego obywatelstwa. Rewja daje sposobność współczesnemu teatrowi do rozwiązania różnych problemów autorskich, aktorskich i malarskich, a swoją barwnością, tempem, różnorodnością nastrojów przyciąga dzisiejszą publiczność silniej, niż inne formy teatru. Szczęściu reżyserów lwowskiej sceny pracuje już drugi tydzień nad zrealizowaniem licznych pomysłów literackich i muzycznych autora. I jak można już wnioskować z prób, nie sprawdzi się w tym wypadku znane przysłowie o sześciu kucharach. Będzie to uczta artystyczna dla publiczności teatralnej wszystkich warstw, gdzie każdy znajdzie dla siebie to, co najbardziej lubi.

„Codziennie o 5-tej“, świetna farsa znakomitej spółki autorskiej Hennequin'a i Vebra wypełnia niedzielna popołudniówka.

„Wielki Kram“. Znakomita komedia Shaw'a z Junoszą Stępowskim w roli głównej, ukaże się po raz ostatni w niedzielę, 13 b. m. wieczorem.

TEATR MAŁY

Sobota, 12 października o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan“.

Niedziela, 13 października o godz. 3.30: „Pociąg widmo“.

Niedziela, 13 października o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan“.

Poniedziałek, 14 października, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan“.

Z Teatru Małego. Sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan“ wzbudza coraz większe zainteresowanie publiczności. Treść niezwykle interesująca, przebieg akcji dramatycznej, szereg komicznych epizodów i doskonała gra artystów tworzą widowisko niezwykle ciekawe. Sztuka ma zapewnione długotrwałe powodzenie i nie zejdzie z afisza przez dłuższy czas. Dyrekcja teatrów licząc się z tłumną frekwencją publiczności, zmuszona jest w niedzielę, 13 bm. grać sztukę popołudniu i wieczorem.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek, 15 października: III. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Vasa Prihoda, skrzypek. 8462-2

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nieśmiertelna miłość“.

CASINO: „Władcy miłości“.

CHIMERA: „Szampan“.

COLOSSEUM: „W szponach żółtych djabłów“.

FATAMORGANA: „Adjutant“.

GRAZYNA: „Tancerka z Moskwy“.

KOPERNIK: „Dziewczyna z baru“.

II. „Daj gazu“ (więcej pary).

LEW: „Człowiek z tłumu“ (Motloch“).

LUNA: „Niewolnicy morza“.

MARYSIENKA: „Dziewczyna z baru“.

II. „Daj gazu“ (więcej pary).

OAZA: „Pat i Patachon jako strażnicy“, oraz „Miłość w przyrodzie“.

PALACE: „Księżna Masza“.

PAN: „Bohaterowie ognia“.

PASAŻ: „Władca skalnej doliny“.

POLONJA: „Żeński bataljon śmierci“.

PROMIEN: „Przedwiośnie“.

STYLOWE: „Kobieta bez nazwiska“.

UCIECHA: „Kwiat złotej wschodu“.

Tow. metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda l. 5 (parter, sala nr. 38). Dnia 15 bm. odbędzie się o godz. 19 wieczór dyskusyjny z odczytem p. Włodzimierza Madziela, p. t. „Karma i joga w świetle nauk teozoficznych“.

Sokół-Macierz zawiadamia, że z dniem 15 b. m. rozpoczyna się nauka gimnastyki rytmicznej dla pań. Bliższe informacje udziela kancelarja Sokoła-Macierzy w godzinach wieczornych.

Dowódca okręgu korpusu Nr. VI generał bryg. Popowicz wyjeżdża w dniu 13 bm. w charakterze zastępcy Marszałka Piłsudskiego na uroczystość otwarcia szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Uczczenie 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego. Miasto wystąpiło w uroczystej szacie, dekorując się flagami. O godz. 9 rano odprawił ks. kan. Dziurzyński Mszę św. żałobną w Bazylice archikatedralnej za duszę bohatera. W kościele obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz publiczność. Orkiestra 40 p. p. odegrała szereg pieśni na chórze. Wieczorem odbyła się uroczysta Akademia w sali ratuszowej, udekorowanej zielenią i portretem Pułaskiego. Przybyli na nią liczni reprezentanci władz z Woj. Gołuchowskim, gen. Czuma, Kom. Nadolskim na czele, grono oficerów, delegacja Sokoła i w. in. Chór „Bard“ wykonał „Pieśń rycerską“ i inne utwory, poczem wygłosił referat historyczny sen. prof. Zakrzewski, omawiając czyny Pułaskiego i charakteryzując go jako rycerza, który oddał się całej służbie Ojczyźnie i walce o wolność.

Tydzień LOPP. Program na niedzielę: godz. 12 poświęcenie szkoły mechanicznej lotniczych LOPP. w Skniłowie, zbudowanej przez Kom. Woj. LOPP. we Lwowie. Na poświęcenie odjedzie specjalny pociąg o g. 11.25 z dworca głównego do Skniłowa. Powrót o godz. 14. Godz. 12: Poranki filmowe w kinach „Pałac“ i „Chimera“. Godz. 12.30: Pokaz obrony przeciwgazowej zdemonstrują drużyny obrony przeciwgazowej na ulicy Akademickiej. Koncerty muzyki wojskowych na placu Akademickim, na placu św. Ducha, obok kościoła św. Anny i obok kościoła św. Antoniego z przemówieniami. Godz. 15.30: wyświetlanie filmów lotniczych w kinie Tygodnia LOPP., przy ul. Bourlarda 5.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. duszyckich l. 1). W niedzielę dnia 13 października br. o godz. 11-tej odbędzie się w salach Towarzystwa P. S. P.

Posiedzenie komisji teatralnej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji teatralnej pod przewodnictwem p. Groera, w obecności Komisarza Rządu Nadolskiego, na którym przeprowadzono poufną, bardzo obszerną dyskusję nad potrzebami Teatrów miejskich i nad zasadą, jaką kierować się należy przy wyborze ofert na dzierżawę Teatrów. Dyskusję zamknięto i wybrano

otwarcie 10-tej wystawy Cechu Artystów-Plastyków „Jednoróg“. Związek ten nie poraz pierwszy wystawia prace swych członków we Lwowie. Już dwiema wystawami zdołał na naszym gruncie pozyskać pełne zaufanie kulturalnej publiczności; wystawa tegoroczna trzecia z kolei, zaufanie to niewątpliwie utrwali i pogłębi, stwierdzając prawdę słów wypowiedzianych przez artystów Jednorogu o sobie w programowym ustępie do katalogu wystawy: „Ostoją nam ukończenie własnego trudu i wewnętrzne doskonalenie się“.

Katalog wystawy pięknie ilustrowany zwraca swą nadzwyczaj artystyczną szatą zewnętrzną. Wystawa otwartą będzie codziennie od 10 do 15 pop.

Włamania i kradzieże. Józef Gratz, zamieszkały Pełtewna 33, doniósł policji, że wczoraj dokonano włamania do jego magazynu, skąd skradziono mosiądz, miedź i inne rzeczy, wartości 1500 zł. — Na szkodę Edzi Bergwerck, zam. Słoneczna 10, skradziono wczoraj po włamaniu się biżuterję, oraz garderobę, łącznej wartości 1000 zł.

Podrutek w walizce. Obok realności przy ul. Kosynierskiej 18, znaleziono wczoraj walizkę koszykową, w której znajdowało się czterogodniowe dziecko płci żeńskiej. Podrutek zaopiekował się Komisarz miejski.

Karambol samochodowy. Filip Skalacki, właściciel autodorożki Nr. 9352, jadąc wczoraj ul. Sykstuską, obok poczty najechał na pocztowe auto ciężarowe, prowadzone przez szofera Jana Kasiuka. Wskutek zderzenia, oba wozy doznały poważnych uszkodzeń. Jak stwierdzono, Skalacki nie posiadał prawa prowadzenia pojazdu.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Marcelę Opalską za kradzież uprząży na szkodę Jana Szpaka, zam. w Kleparowie, Stefana Serduka, kieszonkowiec za kradzież zegarka srebrnego na szkodę Tadeusza Górskiego, Franciszka Mechelesa za oszustwo, Kazimierza Chudziaka z Kleparowa, jako podejrzanego o współudział w kradzieży kasowej, Romana Prusaka za kradzież, oraz Jan Białego, który wspólnie z nieznanym towarzyszem skradł na szkodę Marjana Karpiela z parceli przy ul. Złotej marynarkę, obrączkę i złote pióro, wartości 150 zł.

Zbrodnia szaleńca. Przy ul. Bernarda rozegrała się wczoraj wieczorem straszliwa tragedia rodzinna. Kucharz Wilhelm Albert zaprowadził w nieobecności żony dwóch synów na strych pod pretekstem, że idzie z nimi po zabawki. Przybywszy tam, chwycił jednego z chłopców, podniósł go wysoko i przez okno rzucił na podwórze. Nieszczęśliwe dziecko poniosło śmierć na miejscu. Później chciał Albert rzucić na podwórze również drugiego chłopca, lecz młec wyrwał mu się z rąk i uciekł. Straży pożarnej udało się wariata ubezwładnić i zaprowadzić na policję. Przed straszliwym czynem Albert zawiązał dzieciom oczy pod pretekstem, że będzie się z nimi bawił.

Schwytanie przemytu rodzynek. Celna Straż graniczna we Lwowie wpadła wczoraj na trop wielkiego przemytu. Przytrzymano transport rodzynek o wadze 1500 kg., nadeny na dworcu w Kolomyji. Przemyt ten

przytrzymano we Lwowie przed odebraniem go przez adresata. Na wiadomość o ujęciu przemytu adresat zbiegł, natomiast udało się Straży granicznej przytrzymać nadawcę.

Echa malwersacji w Kasie Chorych. W sierpniu ub. r. wykryto w Kasie Chorych miasta Lwowa sprzeniewierzenia, dokonane przez ówczesnego sekretarza Tadeusza Bronisława Prokopyszyna, przez co Kasa Chorych poniosła szkodę w kwocie 14.895 zł. Prokopyszyna aresztowano, a w czasie śledztwa sądowego rodzina przetrzymanego na poczet szkody Kasy Chorych pokryła kwotę 11.469 zł. Prokopyszyn twierdził na swoją obronę, że miał duże manko księgowo i przy pomocy odpowiednich manipulacji czysto książkowych musiał manco to pokryć. Podobnie bronił się na wczorajszej rozprawie, przyczem adwokat jego postawił wniosek na dopuszczenie dowodów ksiązek Kasy oraz na powołanie znawców. Trybunał przychylił się do tych wniosków i w tym celu rozprawę odroczone.

Dr. Praunowi podwyższono karę. Przed kilku tygodniami, jak w swoim czasie pisaliśmy, odbył się proces adwokata dra Stanisława Prauna, oskarżonego o oszustwa i fałszowanie weksli na szkodę szeregu instytucji i osób na łączną kwotę 30.000 dolarów. Rozprawa zakończyła się sądem dr. Prauna na 15 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Prokurator zgłosił od wyroku tego odwołanie. Przedwczoraj w skutek tego odwołania odbyła się ponowna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym. Trybunałowi przewodniczył radca Socha. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i zasądził dra Prauna na 3 lata ciężkiego więzienia, podwyższając mu karę o 21 miesięcy.

STOLECZNA

Obchód ku czci Pułaskiego. 150-tą rocznicę zgonu Pułaskiego uczciła stolica szeregiem podniosłych uroczystości. O godz. 10 rano odbyła się w katedrze św. Jana Msza św. odprawiona przez ks. Kardynała Kakowskiego w otoczeniu licznych duchowieństwa. Na nabożeństwie był obecny Pan Prezydent Rzpltej, przedstawiciele Rządu, posłowie i senatorowie, korpus dyplomatyczny i attachés wojskowi. O godz. 11.45 pierwszy Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski przyjął na pl. Marszałka Piłsudskiego defiladę oddziałów wojskowych. Wieczorem odbyła się w sali posiedzeń rady miejskiej uroczysta akademja, którą zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzpltej.

Komitet budowy Zamku warszawskiego. W dniu 18 bm. odbędzie się na Zamku, pod przewodnictwem dyrektora Opolskiego posiedzenie komitetu odbudowy Zamku warszawskiego. Członkowie komitetu wysłuchają sprawozdania prof. Szyszko-Bohusza z robót dokonanych, obejrzą te roboty i ustalą program prac na rok przyszły.

Koncert w 80-tą rocznicę śmierci Chopina. Z okazji 80-tej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 8-tej wiecz. w sali Towarzystwa Higienicznego koncert, poświęcony twórczości polskiego geniusza muzycznego. Program wypełni grą na fortepianie p. Zofja Kruzewska, przeznaczając całkowity dochód na zapoczątkowanie funduszu dla sprowadzenia na Wawel prochów wielkiego Muzyka.

Zapobieganie wciąganiu w prostytucję. Wobec nadmiernego napływu do stolicy i większych miast dziewcząt wiejskich, poszukujących pracy w charakterze służby domowej, oraz częstych wypadków popadania ich w prostytucję w razie niezalezienia pracy — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w tej sprawie okólnik do Wojewodów. Okólnik zaleca podjęcie za pośrednictwem podległych organów akcji uświadamienia ludności wiejskiej, w szczególności zaś młodych dziewcząt o niebezpieczeństwie masowego napływu do miast, gdzie młodym dziewczętom w razie niezalezienia pracy grozi upadek moralny.

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa regularne funkcjonowanie narządów trawiennych. Wybitni specjaliści przyznają, że są niezmiernie zadowoleni ze zbawiennej działalności dawno swierzonego wody Franciszka-Józefa. Zadać w aptekach.

Okradzenie kwestury Politechniki.

Lokal kwestury mieści się w gmachu Politechniki na I. p., a okna jego wychodzą na ul. Technicką. Po północy złodzieje, którzy musieli być rutynowanymi gimnastykami, po rynnicy i gzymdach dostali się na I. p. i wybiwszy szybę w oknie, wtargnęli do środka.

Złodzieje na wyprawę tę uzbroili się w najnowsze środki techniczne, służące do otwierania kas, z łatwością też zdobyli kasę, która zawierała mnóstwo gotówki, oraz depozyta wekslowe, dokumenty i t. d. Papiery wyrzucili na podłogę, łącznie z weksłami, zabrali zaś tylko gotówkę ze środkowej przedziałki w kwocie 8 tysięcy 500 zł., a przypuszczając, że w kasie musi być jeszcze więcej pieniędzy, przepalili tresor dolny, w którym wprawdzie go-

tówki nie było, natomiast znajdowała się drogocenna miska platynowa, przedstawiająca wartość 80.000 zł. Szczęśliwym trafem złodzieje nie docenili wartości tej miski i pozostawili ją, a obawiając się dłużej pozostawać w lokalu, lokal ten opuścili. Również szczęśliwym trafem można nazwać fakt, że złodzieje nie otworzyli górnego tresoru, w którym znajdowała się gotówka w kwocie 16.000 zł.

Charakterystycznym jest, że gmach Politechniki, który zawiera w sobie niezmiernie bogactwa, jest dobrze strzeżony przez własną służbę. I krytycznej nocy również dozorca nocny obchodził budynek dookoła, jednakże niczego podejrzanego nie zauważył.

Co to jest montaż?

Niejednokrotnie o uszy miłośników kina obija się wyraz »montaż«. Nie wszyscy jednak wiedzą, czym jest ów montaż w łańcuchu prac, których wymaga wykonanie filmu. Jeszcze mniej ludzi ocenia należycie tę niezwykle żmudną pracę, będącą jednym z najważniejszych czynników, od których zależy rytm obrazów, zwartość akcji, jej żywość.

Wszystko, co tworzą artyści, gromady statystów, dekoratorów, elektro-techników pod okiem reżysera, operator chwytają na kilku, kilkunastu, niejednokrotnie kilkudziesięciu kilometrach taśmy. Dopiero z tej okropnej wstęgi, którą można opleść granicę wielkiej Warszawy, wybiera się część 3—4 tysiące metrów, które tworzą film wystarczający na dwugodzinny seans w kinie. Naprzykład — do jednego z ostatnich filmów polskich, »Pod banderą miłości« zużyto przeszło 12.000 metrów taśmy.

Dzięki uprzejmości reżysera wspomnianego filmu, p. Waszyńskiego, miałem możność asystowania przy montażu.

Naturalnie nie obserwowaliśmy montażu od początku do końca; praca bowiem nad montażem trwa niejednokrotnie dłużej, niż wykonanie zdjęć, montaż filmu »Pod banderą miłości« obliczono na miesiąc czasu.

Jak wiadomo, zdjęć filmowych nie wykonuje się w kolejności akcji. O kolejności zdjęć decyduje dekoracja, np. sceny pod pokładem nagrywane są wszystkie jedna po drugiej, choć na ekranie wystąpią one w zupełnie innym porządku.

Po wywołaniu negatywu i wykonaniu pozytywu laboratorium oddaje nam taśmę do montażu. Pierwszą czynnością jest odcięcie każdej sceny. Do tego celu służy dość proste urządzenie: na dużym stole, na brzegu umocowana jest oś, poruszana ręczną korbką, t. zw. przewijaczką. Na oś tę nawija się kolejno rolki taśmy i, uważając gdzie dana scena się kończy, odcina się ją i umieszcza w przegródkach, dzielących stół, zależnie od tego, do którego aktu dana scena należy. Tu już więc wylania się pierwszy zarys filmu w tej kolejności scen w jakiej ukaże się na ekranie.

Zauważenie, gdzie dana scena się kończy, nie sprawia trudności, gdyż

lampa umieszczona na stole pozwala widzieć dokładnie każdą »klateczkę« taśmy.

Już samo pocięcie 12.000 metrów taśmy na kawałki długości od paru do kilkudziesięciu metrów — to już trudnieliśmy. »Pod banderą miłości« składa się z około 1.000 scen.

Teraz następuje praca już nie mechaniczna. Mamy przed sobą około 1.500 metrów pierwszego aktu, na które składa się około 150 oddzielnych kawałków taśmy.

Trzeba z każdego »kawałka« wybrać część i »zmontować«, dopasować do innych tak, by razem (i po włączeniu napisów) dawały całość, naturalnie zharmonizowaną, zwartą. Zwartość treści jest rzeczą niezwykle ważną: o ile gadulstwo słowa jest rzeczą przykrą, o tyle »gadulstwo« w obrazach staje się wręcz nieznośne i decyduje w pierwszym rzędzie o wartości filmu.

Marja Bogda, odtwórczyni jednej z głównych ról we wspomnianym filmie, obserwująca z ciekawością pracę montażu, nie może powstrzymać się chwilami od okrzyku:

— Och, jaka szkoda tej sceny!

Bo oto p. Waszyński bez skrupułu »chlasta« nożycami po parę i po kilkanaście metrów świetnych zdjęć — z Sawanem, Walterem i Zajęczkowskim, rozmawiającymi pod pokładem okrętu, to znów ze wspaniałymi widokami brzegów naszego morza, to znów z pościgu motorówek.

— Trudno! — odpowiada p. Waszyński — Jaga Boryta będzie zła, kiedy nie zobaczy tego momentu, ale całość filmu przedewszystkiem.

I znów parę metrów taśmy wpada do kosza, znacznie obszerniejszego od słynnego »kosza redakcyjnego«. Różnią się te kosze jeszcze i tem, że »redakcyjny« pochłania nieudolne płody grafomanji, a więc spełnia rolę pożyteczną, w »montażowym« zaś giną setki metrów niejednokrotnie świetnych zdjęć dla dobra całości.

Sprawa włączenia napisów i sklejenia poszczególnych odcinków taśmy — jest już łatwiejsza, nie mniej wymaga wielkiej uwagi i sumienności.

Po długich tygodniach żmudnej pracy montaż się kończy i film idzie znów do laboratorium dla wykonania kopji.

z. z.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Zagraniczna ekspansja handlowa Japonji.

Wśród różnych instytucyj handlowych, występujących na rynkach obcych w roli pośredników handlu zagranicznego Japonji, na naczelnym miejscu wysuwają się japońskie Izby handlowe, następnie idą biura agentów handlowych, wreszcie muzea handlowe.

Pierwsze występują przeważnie na rynkach Chin. Odgrywają one rolę nietylko pośredników handlu Japonji z Chinami, lecz i rolę eksponentów sił produktywnych przemysłu i handlu wewnętrznego Japończyków na terenie Chin.

Izby te znajdują się w Antungu, Changchuniu, Dairenie, Hańkow, Charbinie, Mukdenie, Shanghaiu, Tielingu, Tientsinie, Cindao i Yinkow (Newchang). Na innych terenach występują na wyspach Hawajskich (w Hilo i Honolulu), oraz w Stanach Zjednoczonych Am. — w Kalifornji — San Francisco i Los Angeles. Agenci handlowi są rozmieszczeni: w Tsentsinie, Hańkow, Kantonie, w Saigonie, w Manili (Filipiny), w Sydney, w Karachi (Indje Ang.), w Milanie, w Mombassa (Afryka), w Toronto (Kanada), w Chicago, w Meksyku, w Lima, w Rio de Janeiro.

Muzea handlowe znajdują się: w Singapore, Soerabaja (Jawa), San Francisco, w Kalkucie pod nazwą »Indo-Japońskie Muzeum Handlowe«, w Kairze pod nazwą »Japoński Instytut Handlowy«, w Konstantynopolu pod nazwą »Japońskie Muzeum Handlowe T-wa Handlowego Turecko-Japońskiego«.

Oprócz powyższych instytucyj, posiadających charakter stały, występują jako czynnik propagandy i handlu, wystawy ruchome, znajdujące się pod kontrolą i kierownictwem Związku Japońskich Izb Handlowo-Przemysłowych w Tokio. W roku obecnym wystawa ta została przesunięta na Targi Wschodnie we Lwowie, gdzie była eksponowana, jako Pawilon Japoński.

Wśród różnych artykułów ostatnimi czasy podjęto za pośrednictwem japońskich organizacyj zamorskich (t. zw. Overseas associations) szerszą propagandę na rzecz wprowadzenia japońskich produktów medycznych. Akcja taka jest prowadzona na terenie Indji Ang., Egiptu, w Singapore i na Jawie, w Mandzurji i Turcji. Jednakowoż rezultaty jej są przeważnie dość nikłe.

Pomorska wystawa drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych.

W związku z mającą się odbyć, w dniach od 16 — 19 listopada 1929 r., Wielką Wystawą Drobno Inwentarza w Toruniu, zostało rozesłanych przeszło 1.500 zaproszeń do wszystkich znanych hodowców.

Ci z hodowców, którzy zaproszenia i deklaracji nie otrzymali, a pra-

gnęliby wziąć udział w tej Wszechpolskiej Imprezie Hodowlanej, raczą się zwrócić niezwłocznie pod adresem: Toruń, Pomorska Izba Rolnicza — ul. Sienkiewicza 40, a niezwłocznie otrzymają wszystkie wymagane formularze.

Wpływy z opłat celnych we wrześniu rb. Wpływy Skarbu Państwa z opłat celnych od przywiezionych towarów zagranicznych wyniosły (dane tymczasowe) we wrześniu rb. 27 milj. zł. podczas gdy w sierpniu rb. — 23.700 tys. zł. Wrzesień dał więc w porównaniu z sierpniem nadwyżkę w sumie 3.300 tys. zł. Cyfry powyższe nie obejmują wpłat wolnego miasta Gdańska.

Walka z przemytnictwem we wrześniu rb. Straż graniczna w okresie od 1 do 20 września rb. przytrzymała na granicy i wewnątrz kraju za nielegalne przekroczenie granicy, uprawianie handlu domokrajnego i włóczęgostwo w pasie granicznym 476 osób. W tymże czasie skonfiskowano przemyt wartości 180.500 zł.

GEORGE GOODCHILD. 16)

Czarna Orchidea.

Wah Su nie rzekł ani słowa. Podczas gdy Murcheson nakładał mu na rękę kajdanki, spojrział głębokim wzrokiem na swą panią i spróbował się uśmiechnąć. Teresa wstała i podeszła do więźnia.

— Nie lękaj się, Wah — szepnęła. — Zaszła straszna omyłka, ale niedługo będziesz wolny.

— Policja bardzo głupia — zaszeplecił Wah Su. — Nic nie widzieć, jak ślepa. — Panienska spojrzeć na hóg od poduszka...

— Milcz — ryknął Murcheson. — Panno Dixon, muszę panią prosić o trzymanie się od więźnia zdaleka.

Teresa rzuciła mu niechętnie spojrzenie i odsunęła się od Wah Su, poczem spojrziała w kierunku wskazanym przez Chińczyka. Z poza rogu poduszki wyglądała zgnieciona orchidea niemal barwy smoły.

Rozdział VII.

NOWY CZYNNIK.

Czarna orchidea wpadła w oko inspektorowi w tej samej chwili co Teresie. Podszedł do szezlonga i wyjął ją z za poduszki. Na stole stał wazon kwiatów. Najwidoczniej doszedł do przekonania, że kwiat pochodził stamtąd. Złożył go na rogu stołu, bez jednego słowa komentarza. Carson zorientował się odrazu, że przedmiot ten

powiedział więcej Teresie niż nieuczonnemu policjantowi.

Niebawem nadjechał doktor i zabrał się do przepisywania czynności. Stan zmasakrowania, w jakim się znajdowało ciało, nieco go zdziwił. Poinformował Murchesona, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

— Bardzo gwałtownego, co doktorze?

— W niezwykle stopniu. Morderca musiał być człowiekiem anomalnie silnym i przypuszczalnie obłąkanym.

Ciało zostało zabrane, a Wah Su wyprowadzony. W chwili gdy zamknięto za nim drzwi, Teresa wydała łkający dźwięk, ale opanowała się odrazu, bohaterским wysiłkiem woli.

— Niedam się rozpacz — szepnęła. — Tyle jest do zrobienia. Trzeba uwolnić Wah Su i odszukać mordercę mego brata.

Wzięła do ręki kwiat orchidei i popatrzyła na niego ze zmaconym wyrazem twarzy.

— Dziwne! — zauważyła niewyraźnie.

— Obecność tego kwiatu?

— Tak. To bardzo rzadki okaz.

— Murcheson myślał, że wyjęto go z wazonu.

— O, nie. Wczoraj wieczorem nie było go tutaj. Najbliższy kwiat tego gatunku znajduje się na Borneo, naturalnie z wyjątkiem okazu, znajdującego się w Ogrodach Botanicznych, a przywiezionego przez mego brata właśnie z Borneo.

— To bardzo interesujący szczegół. Czy pani jest tego zupełnie pewna.

— Najzupełniej. Okazanie tego gatunku wywołało wielką sensację w świecie naukowym, bo botanicy dotąd go nie znali.

Carson doznał gwałtownego wpływu myśli. Jeżeli fakty powyższe były zgodne z prawdą, nie ulegało wątpliwości, że czarną orchideę zostawił w domu sam morderca. Dalej zaś, ponieważ żaden krajowiec nie strzeliłby się w kwiaty, mordercą musiał być biały człowiek.

— Widocznie albo przyjechał z Borneo albo. — Czy możliwe jest, żeby kto dostał z Ogród Botanicznych taki kwiat? — zapytał.

— Tylko drogą kradzieży. Z pewnością nikt z personelu ogrodniczego nie zrywałby kwiatów.

— Wartoby zajrzeć do Ogródów i przyjrzyć się roślinie. Zrobię to popołudniu.

Wywiązał się z przyrzeczenia i pod wieczór zjawił się z powrotem u osamotnionej dziewczyny. Poznała z twarzy, że nie przychodził z niczem.

— No, więc?

— Obejrzałem roślinę i zadałem kilka pytań ogrodnikowi, dając mu do zrozumienia, że chciałbym zdobyć sobie jeden kwiat. Naturalnie odmówił, ale w trakcie rozmowy dowiedziałem się że wczoraj rano skradziono mu jeden okaz.

— Nadzwyczajne! Czy powiedział, kto to zrobił?

— Mówił, że przypomina sobie mężczyznę z brodą, który kręcił się koło rośliny. Podobno stały bywałe ogrody, ale nie znał jego nazwiska.

Teresa zrozumiała odrazu, w czym leżała waga incydentu. Nie ulegało prawie wątpliwości, że skradziony kwiat leżał przed nimi na stole. Nasuwało się teraz pytanie, czy został pozostawiony li tylko przypadkiem, przez entuzjastycznego miłośnika orchidei, czy też przyniesiony przezeń celowo.

— Musimy wyszukać tego człowieka — rzekła.

— Musimy — powtórzył Carson. — Jutrzejszy dzień spędzę w Ogrodach. Może on się jeszcze zjawi. Ogrodnik też pewnie będzie uważał, bo jest na niego wściekły.

— Słyszałam, że będę musiała być obecna na sprawie — dodała Teresa. — Ale potem oddam się całą duszą wytropieniu mordercy. Jestem pewna, że policja ugrzęźnie w martwym punkcie. Zaczęła fałszywie od aresztowania biednego Wah Su.

Carson był tego samego zdania. Pomimo, że Murcheson mógł być bez zarzutu jako przesładowca zwyrodniałych bandytów i rzeźmieszków, to przecież na odkrycie skomplikowanego morderstwa brakowało mu niezbędnej dozy wyobraźni. Toteż młody inżynier rad był, że znacząca poszlaka czarnej orchidei pozostała dla niego tajemnicą.

C. d. n.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 11 października 1929.
Tesp. 130.—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 11 października 1929.
Na Giełdzie obrotu w ziemiakach oraz egzekutywne kupno fasoli białej. Ceny na ogół niezmiennic.
Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.
Ziemiaki przemysłowe loco Podwołoczyska od 4.— do 4.50.
Inne kursy niezmiennic.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 października 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88-75	8:90-75	8:86-75
Franki francuskie	34:88-50	34:97	35:80
Belgia	124:29-00	124:60-00	123:98-00
Holandja	358:85-00	359:75	357:76
Kopenhaga	238:13-00	238:73-00	237:95-00
Londyn	43:39-50	45:50-50	43:29-00
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	35:01-25	35:10-00	34:92-50
Praga	26:39-50	26:46-90	26:33-00
Szwajcaria	172:37-00	172:80-00	171:94-00
Sztokholm	239:20-00	239:80-00	238:60-00
Wiedeń	125:34-00	125:65-00	125:03-00
Włochy	46:69-50	46:81-00	46:58-00
5% pożyczka konwersyjna	47-50		
pożyczka kolejowa konwersyjna	50-00		
pożyczka kolejowa	102-50		
pożyczka dolarowa	83-00		
dolarówka	62-50	63-00	60-00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94-00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94-00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94-00		

GIEŁDA WARSZ. WSKA.

Warszawa, 11 października 1929

Bank Dysk.	127-00	Modrzewów	19-50
Bank Handl.	116-50	Ostrowiec B.	74-00
Zw. Sp. Zar.	78-50	Starachowice	23-00
Bank Polski	166-00	Sydyk. roln.	10-00
Dąbrowa	88-00	Zieleniewski	82-00
Siła i światło	117-00	Zawiercie	10-50
Spieß	135-00	Haberbusch	220-00
Warsz. cuk.	30-00	Borkowski	11-00
Węgiel	68-00	Bank Małop.	27-00
Cegielski	38-00	Siersza d.	29-50
Lilpop Rau	28-50	Rudzki	32-50
Bank Zachod.	73-00	Spirytus	27-00
Firlej	51-00	Wysoka	235-25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11 października 1929

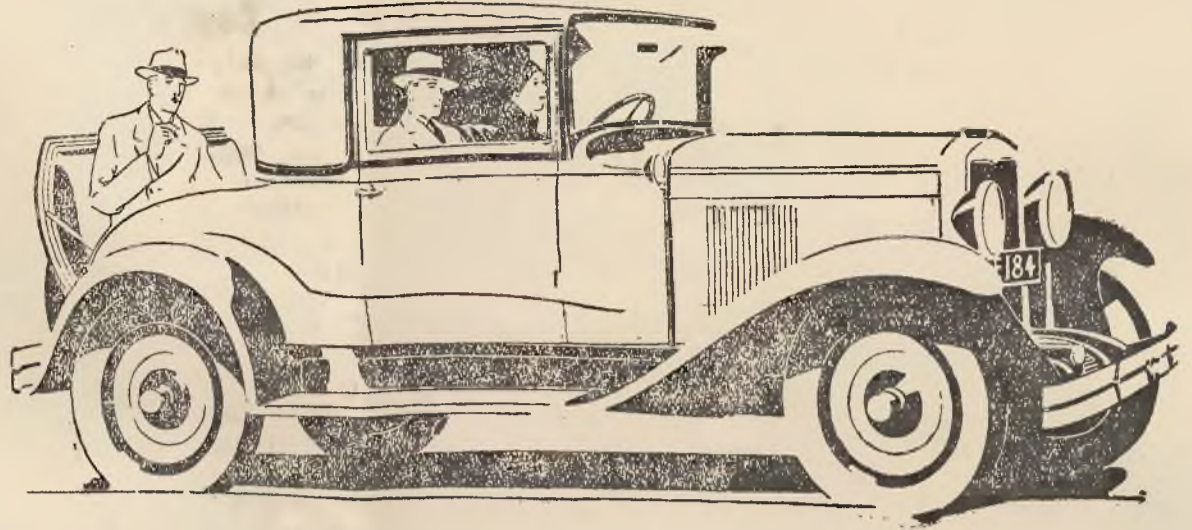
Londyn	123:95-00	Holandja	10:25-00
N. Jork	25:47-50	Praga	75-50
Włochy	133-35	Niemcy	607:50-00
Szwajcaria	492:25-00	Wiedeń	358-00

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11 października 1929

Paryż	20:31-00	Berlin	123:42-50
Londyn	25:17-08	Wiedeń	72:77-00
Nowy Jork	5:17-35-00	Praga	15:31-00
Włochy	27:08-50	Warszawa	58:00-00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.



Wytworny wygląd, najbardziej współczesne ulepszenia techniczne — przykuwają uwagę każdego

Siła, szybkość, łatwość kierowania, komfort oraz wytworny wygląd — oto charakterystyczne cechy, które wyróżniają 6-cio cylindrowy Chevrolet od innych samochodów swej klasy. Dzięki silnikowi, którego moc powiększono o 32,6% oraz szeregowi technicznych innowacji, samochód ten zdobył od pierwszej chwili olbrzymią popularność zwiększając się w Polsce z każdym dniem. Koszty utrzymania jego są niezmiernie umiarkowane, zaś stacje obsługi General Motors, rozrzucone po całym kraju, zapewniają w każdej chwili fachową opiekę oraz kontrolę należytej wydajności samochodu. Wobec niebywale-

kiej ceny i uławnionych warunków płatności, o których poinformuje najbliższe zastępstwo samochodów Chevrolet, nabycie tego wozu dostępne jest dla najszerszego ogółu. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

Ceny:

Phaeton . . .	zł. 10.650	Sedan . . .	zł. 13.650
Phaeton-obicia skórzane . . .	zł. 10.950	Coupé . . .	zł. 14.500
Roadster . . .	zł. 11.950	Sport Cabriolet	zł. 15.450
		Landau Sedan	zł. 16.500

loco Fabryka Warszawa.

Chevrolet, jak zresztą każdy inny samochód wyrobu General Motors, jest do nabycia na uławnionych warunkach płatności według systemu G M A C

CHEVROLET

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 424/29. Żydowskiej Gminie Wyznaniowej w Tłumaczu zaginęła książeczka wkładkowa Gal. Kasy Oszczęd. we Lwowie Nr. 145758 o-iewająca na (pierwotnie 1000 kor. austr.) 1001 Mk. 18 fen. Wzywa posiadacza i interesowanych o złozenie swch praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną. 8498
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 2 września 1929.

KURATELE.

P. 79/29. Edykt. Uchwałą Sądu Grodzkiego w Zabiu z 15 października 1929 ubezwłasnowolniono częściowo Iwana Jłuka syna Dmytra w Zabiu z powodu marnotrawstwa. Doradcą prawnym ustanowiono dla niego Fedora Jłuka z Zabiego. 8519
Sąd Grodzki, Oddział I.
Zabie dnia 15 kwietnia 1929.

LICYTACJE.

E. 4614/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 listopada 1929 o godz. 10.30 odbędzie się w podpisany Sądzie, sala Nr. 68 licytacja realności lwh. 348 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz realność lwh. 348 położona jest w śródmieściu miasta Nowego Sącza frontem do ulicy 3-go Maja i drugim do ul. Nowej i składa się z 1) z parceli budowlanej lkw. 236/2 o powierzchni 2 a. 18 m. kw. — 5.450 zł.; 2) wierzchni 2 a. 18 m. kw. — 5.450 zł.; 3) domu na tej parceli 2-piętrowego murowanego, krytego dachówką, składa się na wane, krytego dachówką, składa się na parterze z sieni wchodowej z klatką schodową o stopniach kamiennych i balustradą żelazną, 2 pokoju i kuchni, 1 pokój z kuchnią, 1 pokój i skład. Na 1 p. 4 pomieszczenia po 1 pokój z kuchnią. Na 2 p. tak samo. Piec kaflowy, reszta kamyczkowe. Wysokość ubikacji 3.50 m. 40. 700 zł. Prawo oparcia na murze parceli 237 1000 zł.; 3) z betonowego podwórza 130 zł. Wartość szacunkowa

47.280 zł. Najniższa oferta 23.640 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Uwaga: Prawo czerpania wody, prawo przechodu jest od niepamiętnych czasów zniesione, intabulowane prawo wpuszczania kanału nie wpływają na wartość realności, intabulowana wspólna własność ściany granicznej uwzględniona jest w cenie jednostkowej przy oszacowaniu. Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji, należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tej realności zrealizowane by być nie mogły. Z resztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej. 8518
Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 5 sierpnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. III. 77/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Karola Kurpiela nierotokółowanego kupca w Kluszkowcach. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu Grodzkiego w Krościenku n/D. Franciszek Dankiewicz. Zarządca ugodowy dr. Baruch Lustig adwokat w Krościenku n/D. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 5 dnia 19 listopada 1929 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 października 1929. 8517
Sąd Grodzki, Oddział II.
Krościenko n/D., dnia 30 września 1929.

Sa. 79/29/1. Do majątku Laji Birnbaumowej z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy dr. Jan Korzonck, zarządca ugodowy dr. Bira adwokat w Nowym Sączu. Termin zgłoszenia wierzytelności do 12 października 1929. Audjencja ugodowa 18 października 1929 godz. 9 rano w tut. Sądzie biuro 57. 8516
Sąd okręgowy Wydział II.
Nowy Sącz, 7 września 1929.

Sa. 107/29/18. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 4 września 1929 do majątku dłużnika Efroima Mendla Weisera,

Lwów, Kazimierzowska 8 a jego wierzycielami. 8473

Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 6 września 1929.

Sa. 64/29/27. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 16 lipca 1929 do majątku dłużniczki Etlil Werberg Lwów, Krakowka 4 a jej wierzycielami. 8472
Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 12 września 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 153/29. Edykt. Stefan Bedrij, syn Mikołaja i Marji, urodzony z grudnia 1894 w Uniowie, służył w 19 p., w którym na Ukrainie roku 1918 miał zostać zabitym i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 8416
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 września 1929.

T. 276/29. Edykt. Damian Fedysz, syn Trofima i Tekli, urodzony 11 lipca 1898 w Hrysiatyczach, żołnierz 80 pp., brał udział w walkach na froncie włoskim, gdzie 1918 r. zachorował i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się, aby do 12 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 8417
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 września 1929.

T. 98/25/12. Józef Szyło, syn Mikołaja, urodzony 1888 w Synowódzku wyżnem, żołnierz austriacki, zaginał w niewoli rosyjskiej od 1917 roku. Widomości o nim udzielić należy obrońcy węzła małżeńskiego adw. Drowi Eisensteinowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie od dnia ogłoszenia. 8418
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 25 września 1929.

T. 191/29. Mikołaj Masztaler, syn Stefana i Aleksandry, urodzony 1892 w Pokrowicach, żołnierz austriacki, zaginał od 1914 roku. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesią-

cach od dnia ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 8419

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 26 września 1929.

T. 8/29/4. Michał Steciwka z Dobrohostowa pow. Drohobycz, powołany w roku 1919 jako woźnica do wojska ukraińskiego, dotychczas do domu nie powrócił. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8436
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 19 czerwca 1929.

T. 121/29/4. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Wasyl Motuz z Dobrohostowa, powołany w roku 1914 do armji austr., walczył na froncie włoskim w r. 1918, był w obozie jeńców w Valonie gdzie zmarł dnia 10 listopada 1918. Wzywa się przeto, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym a na ponowną prośbę po upływie 3 miesięcy orzeknie się, że dowód ten należy uważać za ustalony. 8445
Sąd okręgowy Oddz. V.
Sambor, 6 sierpnia 1929.

T. 176/25/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Korol liczący w r. 1906 lat 24 rel. gr. kat., żonaty, rolnik w Potoku wielkim powiat Stary Sambor, służył od r. 1914 w b. armji austr. na rosyjskim froncie, gdzie zaginał. Gdy od r. 1915 niema o nim wiadomości zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i zawartego 15 listopada 1906 r. z Marysą z Cebryków Korol małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego adw. Rudolfowi Jackowskiemu w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1930 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa. 8447
Sąd okręgowy Oddz. V.
Sambor, 16 maja 1925.

T. 63/29. Jan Kuryłów syn Dmytra i Eudoksjii urodzony 28 lutego 1892 w Mizuniu Starym powołany w roku 1914 do wojska austr. zginął bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie, licząc od daty niniejszego ogłoszenia w druku.

Sąd okręgowy Wydział IV.

Stryj, dnia 8 maja 1929. 8421

T. 65/29/4. Iwan Nadycz syn Mikołaja z Wysocka wyżnego, pow. Turka, powołany w roku 1914 do wojska austriackiego nie powrócił dotychczas do domu. Wzywa się aby udzielił Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 19 czerwca 1929. 8438

T. 56/29. Ludwik Steinecker z Kubnowic nowych pow. Rudki, powołany w 1914 r. do wojska austr. walczył na froncie rosyjskim, skąd w 1915 r. dostał się do niewoli rosyjskiej i ślad po nim zaginął. Wzywa się aby udzielił Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 18 marca 1929. 8439

T. 6/28/8. Zofja z Kościowiczów Hałaszczyk, urodzona 19 września 1886 r. w Turce n/Str. a zamieszkała w Jablonce niżej, wydalila się w roku 1915 z wojskiem rosyjskim i od tego czasu ślad po niej zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłą i małżeństwo jej zawarte w cerkwi w Turce z Senkiem Hałaszczykiem za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub drowi Serwackiemu adwokatowi w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym, a na ponowną prośbę po roku wyda się ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddz. V.

Sambor, 9 kwietnia 1929. 8441

T. 129/24/5. Edykt. Michał Łenko, syn Wasyla i Marji, urodz. 17 listopada 1874 w Łopiance tamże zamieszkały rolnik, żonaty, jako żołnierz austriacki zginął na wojnie światowej w roku 1918, wiadomości o nim udzielić należy adwokatowi drowi Kałuskiemu lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 10 stycznia 1925. 8085

ZMIANA NAZWISK.

Lwowski Urząd Wojewódzki

L. A. C. 117/nazw. ex 1929.

We Lwowie, dnia 9 października 1929.

OGŁOSZENIE.

Mojżesz Mandel, syn Perli vel Pepi, urodzony we Lwowie dnia 23 września 1882, właściciel restauracji we Lwowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Mandel“ na nazwisko „Trost“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się.

Za Wojewodę:

Kwaśniewski w. r.
Naczelnik Wydziału.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu.

Tarnopol, dnia 21 września 1929 r.

L. AD. 5333/29.

OBWIESZCZENIE.

Dr. Gabryjał Fischman, urodzony w Stanisławowie dnia 22 maja 1902, zamieszkały w Wiedniu wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę rodzowego nazwiska „Fischman“ na nazwisko „Firnej“.

Powyższą prośbę podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U.

R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego zarzuty, które podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“.

Wojewoda:

(—) Moszyński.

OGŁOSZENIE.

Edward Alfons Gąsiewicz porucznik, urodz. 6 listopada 1898 r. w Warszawie, zamieszkały w Płocku, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Gąsiewicz“ na nazwisko „Daniłło-Gąsiewicz“.

Urząd Wojewódzki Warszawski podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24 października 1919 (Dz. U. R. P. Nr. 88 p. 478 oraz rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z 11 października 1928 (Dz. Ust. Nr. 93 p. 828) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia.

A. Marczewski

Naczelnik Wydziału.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza przetarg publiczny na dostawę następujących materiałów na rok 1930.

- 1) Knoty do lamp i łożysk,
- 2) Siatki żarowe,
- 3) wyroby żelazne, a to: nakrętki, nity, śruby, zawłóczki, wkrętki, gwoździe, drut, łańcuchy i t. d.,
- 4) Sprężyny spiralne do cięgieł i zderzaków,
- 5) Tkaniny i wyroby szmuklerskie,
- 6) Wyroby gumowe,
- 7) Wyroby powroźnicze, trawa morska i włosie końskie,
- 8) Wyroby skórzanе i pasy transmisyjne,

9) Pokost, sykatywa i olej lniany,
10) Farby, chemikalja, dekstryna, terpentyna i t. d.,

- 11) Wyroby szklane,
- 12) Materiały i przybory kancelaryjne,
- 13) Wyroby szczerkarskie,
- 14) Wyroby z drzewa, jak styliska, trzonki, taczki, węgiel drzewny, miotły brzoźowe i t. d.,
- 15) Czyściwo (odpadki bawełniane),
- 16) Szczeliwo sznury i płyty azbestowe, konopie i t. d.,
- 17) Odlewy żeliwne,
- 18) Odlewy stalowe,
- 19) Odlewy lano-kute,

Dokładne ilości oraz bliższe szczegóły zawarte są w formularzach ofertowych, które otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie, bezpośrednio, lub pocztą, za nadesłaniem należytości na porto.

Termin wniesienia ofert do dnia 15 listopada 1929.

Bliższe szczegóły przetargu zamieszczone są w „Monitorze Polskim“ Nr. 234 z dnia 10 października 1929.

8512

NOWOŚĆ! SENSACJA! NOWOŚĆ!

Samoczynny Ondulator (grzebień do falowania włosów)

Onduluje bez żadnej pomocy krótkie i długie włosy. Nie do zniszczenia. Niezbędny dla pań. Mały, zgrabny, łatwy do zabrania w torebce. — Wysyłka tylko za poprzednim nadesłaniem zł. 5.—. Sposób użycia dołączony do każdego grzebienia.

WYSYŁA:

E. STOERING — POZNAŃ
UL. PODGÓRNA 12 b.

3,000.000 egz.

Te książki czytać będzie cała Polska!

3,000.000 egz.

Otwieramy 7-my sezon wydawniczy najpopularniejszego wydawnictwa książkowego

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

którego dotychczasowy dorobek wydawniczy sięga imponującej cyfry trzech milionów egzemplarzy. Wśród autorów swoich Biblioteka Domu Polskiego notuje nazwiska: *Bandrowski J., Barszczewski St., Cieszkowska Z., Czeska-Maczyńska M., Daniłowski G., German J., Gruszewski A., Gomulicki Wł., Kiedrzyński St., Kisielewski Z., Klemens Junosza, Kraszewski J. I., Krechowicki A., Lepecki M., Lutostawski W., Maciejowski J., Marion, Olechowski G., Ossendowski F. A., Orkan Wł., Perzyński Wł., Rapacki W., Rodziewiczówna M., Savitri, Sewer, Słoński E., Strug A., Szpyrkówna M. H., Tetmajer-Przerwa K., Wierzbński R., Winawer Br.* i wielu innych, jak również cały szereg najwybitniejszych pisarzy obcych o wszechświatowej sławie.

Na życzenie tych licznych tysięcy Czytelników polskiej książki, których nie zadowalnia lichy druk na lichym papierze i pospolita treść książki,

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

zmienia całkowicie typ książki i formę wydawnictwa.

OD DNIA 1 PAŹDZIERNIKA B. R. WYDAJEMY

6 wielkich tomów powieściowych kwartalnie

(co dwa tygodnie tom), z których każdy zawiera przeszło 200 stron druku na grubym i doskonałym papierze dziełowym, w przepięknej wielobarwnej okładce.

6 wielkich arcydzieł, niezmiernie ciekawych powieści, z których każda jest niezwykle wydarzeniem dla Czytelnika, 6 książek na najwyższym poziomie literackim.

Biblioteka Domu Polskiego, jedyna dziś w Polsce tworzyć będzie najbardziej wyborowy komplet dzieł współczesnej literatury polskiej i wszechświatowej, a pozatem każdy prenumerator otrzymuje

3 bezpłatne premje w kwartale:

1. Albumowe wydawnictwo na tematy popularno-naukowe, ilustrowane, ca 80 ilustracjami, na luksusowym papierze.
2. Obraz ścienny (autolitografia, reprodukcja barwna) w wielkim formacie 350×500 mm.
3. „Magazyn Ilustrowany“, w którym: kobieta znajdzie wzory mód i robót ręcznych, młodzież godziwą rozrywkę z nagrodami, a wszyscy miłą i ciekawą lekturę.

Prenumerata kwartalna łącznie z przesyłką pocztową tak książek, jak i premij, jest niesłychanie niska i wygodnie rozłożona, gdyż wynosi

Zł. 12.— (dwanaście)

które można wpłacać w dwóch miesięcznych ratach na konto **P. K. O. 9779** w każdym Urzędzie Pocztowym, lub też przekazem pocztowym na adres: **Warszawa, Nowy Świat 15., Biblioteka Domu Polskiego.**

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertnarze, na stronach tekstowych, w dziśle gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.